

POLSKA - ZWIĄZEK RADZIECKI: SOJUSZ PRZYJAŹŃ, WSPÓŁPRACA, BEZPIECZEŃSTWO



GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

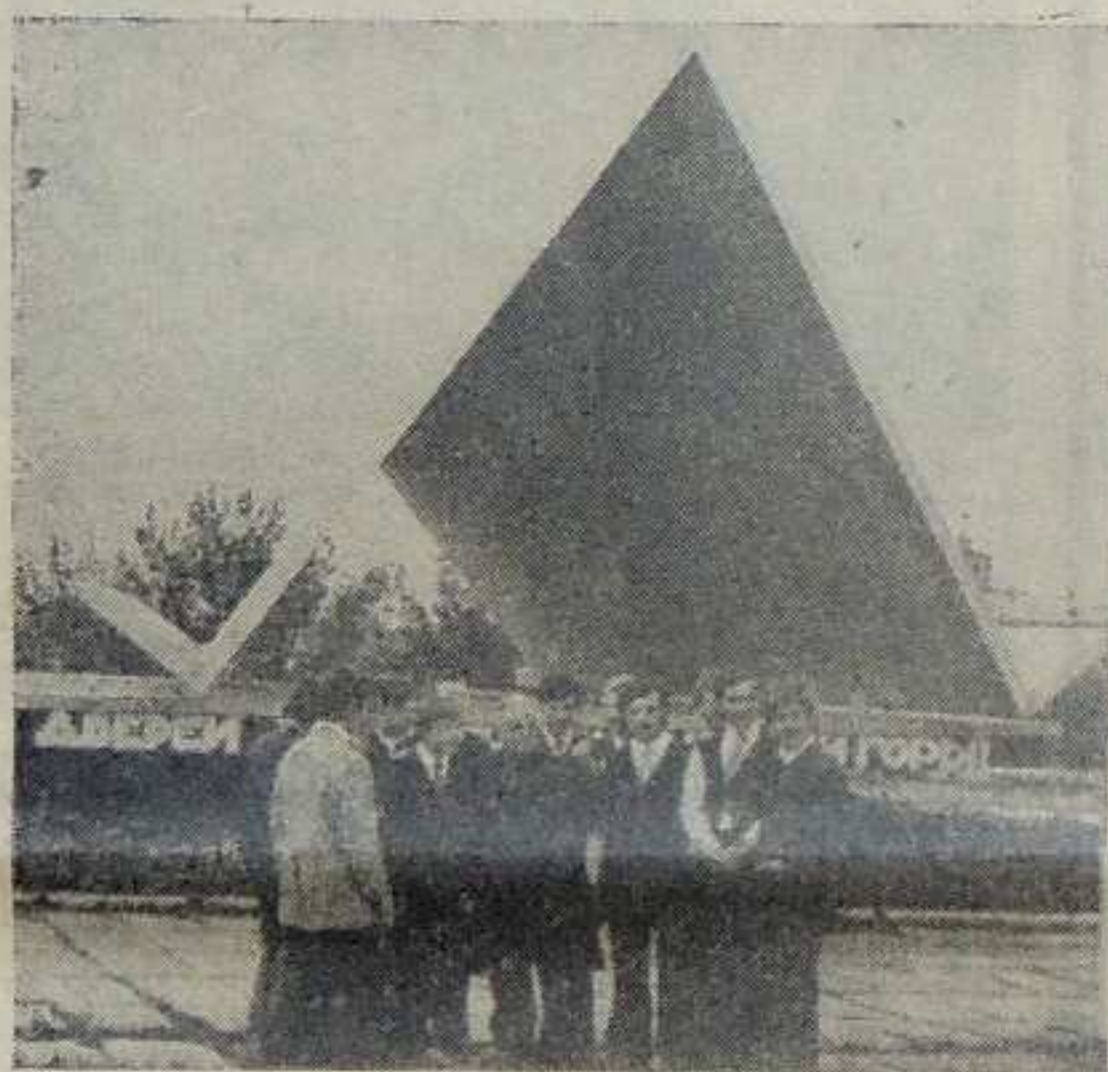
WTOREK, 7 LISTOPADA 1978 NR 45 (189) ROK V

CENA 1 ZŁOTY

POLITYKA KPZR:

PODNIESIENIE POZIOMU ŻYCIA SPOŁECZEŃSTWA

PEJZAŻ zmienia się nie do poznania. Nie istnieją już cztery osiedla z drewnianymi domkami bez urządzeń socjalnych — ich mieszkańcy zamieszkali w nowoczesnych domach. To tylko jeden szkielet z portretu Magnitogorska, jeden z wycinków troski komunistów o polepszenie bytu społeczeństwa. Opowiada o nim I sekretarz Komitetu Miejskiego KPZR w Magnitogorsku Władimir Kolosok.



Pod pomnikiem Magnitki

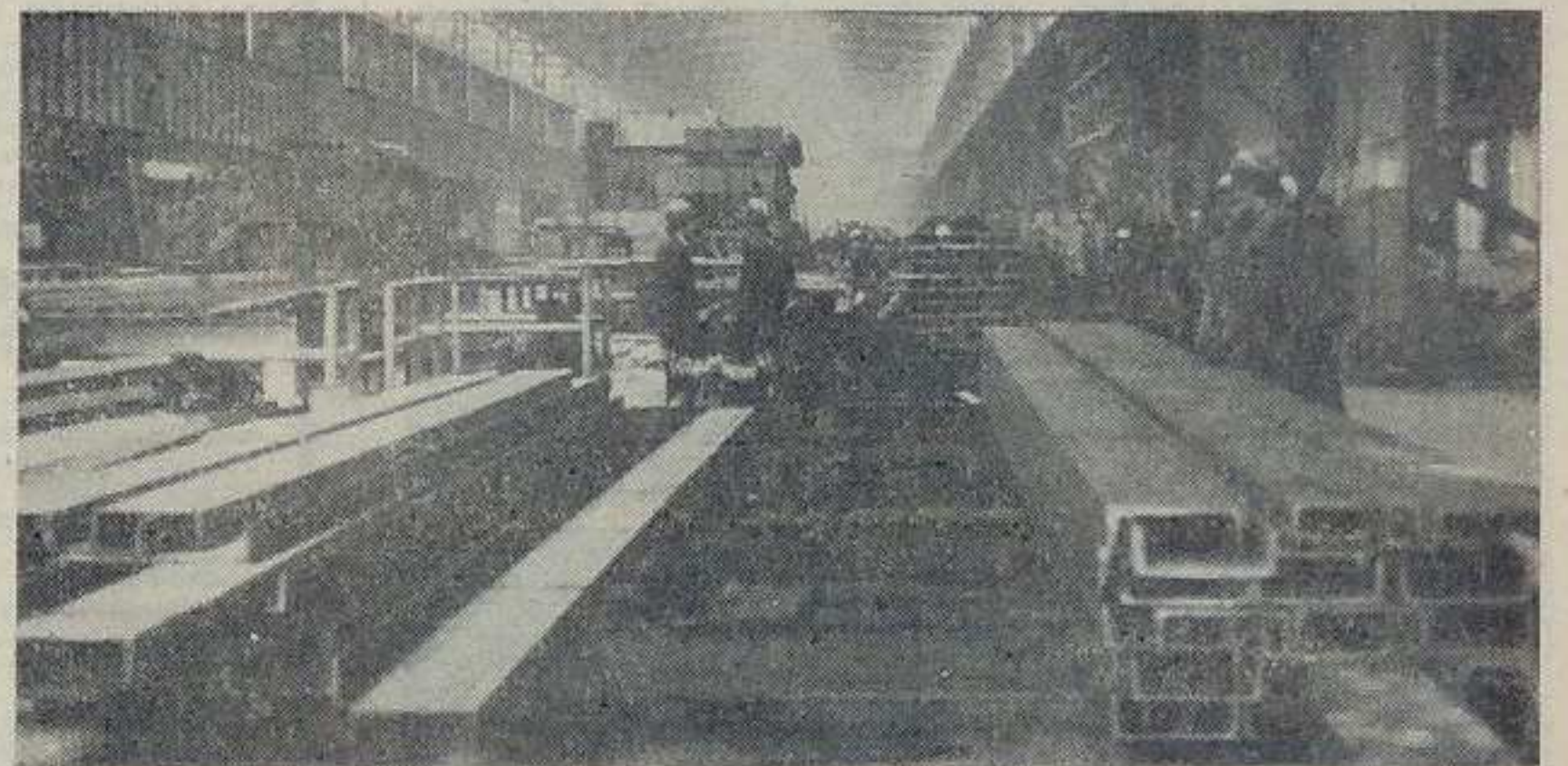
Zdjęcia: APN

SPOGLĄDAJĄC NA HISTORIĘ

W przyszłym roku Magnitogorsk obchodzić będzie 50 rocznicę swojego istnienia. A w naszych czasach burzliwego rozwoju miast (w ZSRR co roku pojawia się ich około 20) pół wieku — tu już bardzo dużo, to prawie historia.

Magnitogorsk należy do tych miast, których pojawienie się na mapie związane jest z tworzeniem socjalistycznego przemysłu. Jeszcze w latach pierwszej pięcioletki (1928—1932) u podnóża góry Magnitnej, rozpoczęto budowę kombinatu metalurgicznego. W ślad za nim wyrastały inne fabryki. Obecnie Magnitogorsk jest jednym z większych ośrodków przemysłu hutniczego ZSRR. Na jego stali pracuje ponad 7 tysięcy radzieckich przedsiębiorstw. Produkcja kombinatu eksportowana jest do 36 państw. Budownictwie Magnitki (tak w skrócie nazywają miasto i kombinat) wiedzieli, że krajowi bardzo potrzebna jest stal. Dlatego w tamtych czasach tempo budowy przemysłu wyprzedzało budownictwo mieszkaniowe. Lata drugiej wojny światowej, kiedy Związek Ra-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



WARTOŚĆ TEGOROCZNEJ PRODUKCJI PRZEKROCZYŁA 11 MILIARDÓW ZŁOTYCH!

DOBRE TEMPO PRACY HUTNIKÓW

W ZAKŁADACH całego kraju trwa wyteżona praca nad pomyślnym wykonaniem tegorocznych zadań gospodarczych. Załogi nadrabiają zaległości, zwiększają swój wysiłek, by zamknąć ten rok jak najlepszymi wynikami. Ani na moment nie słabnie także wysoki rytm pracy hutników naszego Kombinatu.

Dobrze rozpoczęli oni ostatni kwartał tego roku. Załoga śpiekalni na zaplanowane 658 000 ton spieku wyprodukowała go ponad 707 000 ton, uzyskując wskaźnik wykonania zadań — 107,4 proc. Śpiekalnicy dostarczyli ponadplanowo — 49 tys. ton spieku. Największe nadwyżki produkcyjne, w wysokości 30 561 ton uzyskano na pierwszej tasmie.

W 105,6 proc. wywiązały się z miesięcznych obowiązków wielkopiecownicy. Na pierwszym piecu wyprodukowali oni 167 531 ton surówki, przekraczając zaplanowaną wielkość o 9231 ton, zaś z WP-2 otrzymali 168 379 ton surówki, co dało nadwyżkę produkcyjną w wysokości ponad 8600 ton. W sumie z obu wielkich pieców popłynęło w październiku 335 910 ton surówki, podczas gdy plan zakładał wyprodukowanie 318 000 ton.

Ponad 9 700 ton surówki stałej wysłano w ramach dostaw międzyhutniczych do Huty im. Lenina i Huty Warszawa.

W pełni wykonali założone zadania stalownicy, chociaż

ten miesiąc był dla nich wyjątkowo trudny, ponieważ przez kilka dni pracowali tylko na jednym konwertorze — drugi poddany został planowemu remontowi. W sumie na obu konwertorach załoga Zakładu wytopiła 367 808 ton stali. Z pierwszego konwertora otrzymaliśmy 221 292 tony — w tym ponadplanowo 5392 tony, zaś z drugiego — 146 516 ton.

Bardzo dobrze spisywały się w październiku załogi Zakładu Walcowni Gorących. Wszystkie wydziały — poza walcownią dużą, która boryka się jeszcze z szeregiem problemów typowych dla obiektu znajdującego się w początkowej fazie eksploatacyjnej działalności — znacznie przekroczyły zaplanowane wskaźniki produkcyjne. Na zgniataczu na założoną wielkość 290 000 ton półwyrobów wyprodukowano ich — 301 457 ton, co dało wskaźnik realizacji zadań — 103,9 proc. Tym samym osiągnięto nadwyżkę w wysokości 11 475 ton hutniczych półproduktów. Ponad 40 tys. ton

półwyrobów ze zgniatacza powędrowało do odbiorców zagranicznych. Prawie 12 300 ton półwyrobów walcowanych dostarczyła ponadplanowo załoga walcowni ciągłej kęsów. Na zaplanowane 126 000 ton kęsisk wyprodukowała ona aż 138 297 ton, co dało wskaźnik wykonania zadań — 109,8 proc. W 138,1 proc. zrealizowali walcownicy z WCK zadania eksportowe, wysyłając do zagranicznych kontrahentów ponad 31 tys. ton swych wyrobów.

Najwyższy wskaźnik realizacji zadań osiągnęła w październiku załoga walcowni średniej, wywiązała się ona z nałożonych zadań w 121,8 proc, dostarczając 64 580 ton gotowych wyrobów hutniczych. Z tego na eksport skierowano ponad 4 800 ton kształtowników. Walcownia duża wyprodukowała ponad 32 000 ton dwuteowników i cewników, co dało jej wykonanie 75 proc. planu.

Dobrze pracowała także w minionym miesiącu załoga Zakładu nr 2 naszego Kombinatu, czyli Huta im. Feliksa Dzierżyńskiego. Po i walcownią zgniatacz i walcownią nawrotną wszystkie wydziały z nadwyżką wywiązały się z miesięcznych obowiązków. Wielkopiecownicy z „Dzierżyńskiego” wyprodukowali 9 428 ton surówki, załoga sta-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

W CZERWNI W PALACU KULTURY ZAGŁĘBIA w Dąbrowie Górniczej odbyło się uroczyste spotkanie społeczeństwa woj. katowickiego z okazji 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, I sekretarz KCM PZPR z miast Zagłębia, przedstawiciele przodujących zakładów pracy, działacze ruchu robotniczego, aktywiści partyni i społeczeństwa. W spotkaniu udział wzięli również konsul Komitetu Generalnego ZSRR w Kra-

bliskim współpracownik Włodzimierza Lenina — Feliks Dzierżyński. Ulice Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Będzina i Czeladzi, niejednokrotnie spływały krwią najlepszych synów i córek narodu polskiego. Tak było przed laty, kiedy w walce z narodowymi i klasowymi ciemiężcami, niejednokrotnie trzeba było płacić cenę najwyższą — cenę krwi i życia. Piękne i chwalebne są karty tej historii. Dajemy im godne miejsce w księdze naszych narodowych dzieł. W czasie spotkania sekretarz KW PZPR Hubert Galeczka wy-

głosił referat, w którym podkreślił wielkie znaczenie Rewolucji Październikowej

W ROCZNICĘ WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

głosił referat, w którym podkreślił wielkie znaczenie Rewolucji Październikowej

Następnie głos zabrał konsul ZSRR który przekazał klasie robotniczej i całemu społeczeństwu Śląska i Zagłębia gorące pozdrowienia z okazji 61 rocznicy Wielkiego Października i 90 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Stefan Kalus brygadzista walcowni Huty Katowice odczytał list, w którym m. in. czytamy: „W rocznicę Wielkiego Października przesyłamy na Wasze ręce, komunistom, wszystkim ludziom pracy i mieszkańcom bohaterkie-

stowego naszej Ojczyzny. Spotniały się w ten sposób prorocze słowa Lenina: „Wolność Polski niemożliwa jest bez wolności Rosji”, spełniły się nadzieje i dążenia narodo-wyzwolenie polaków Polaków.

Za sprawą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, za sprawą naszych partii, narody naszych państw łączą dziś nierozwalne więzi braterstwa i przyjaźni, które tak wspaniale rozwinęły się i wzbogaciły wciąż o nowe treści i dokonania.

W cześć artystycznej wystąpił radziecki zespół z Leningradu z programem „Bałtycki wiatr”.

BRATERSKA WSPÓŁPRACA

PIERWSZA GRUPA przyjechała w kwietniu 1975 roku. Byli w niej: Dmitrij Kuzmienko, Borys Bastisławin, Mikołaj Rakow, Borys Klinow i Walerij Artamonow. Najwięcej, bo ponad 100 specjalistów ze Związku Radzieckiego przebywało na budowie naszej Huty w 1976 roku. Pracowali oni we wszystkich jej rejonach, poczyniwszy od spiekalni i aglomerowni, aż po wydział walcowni zgniatacz. Pomagali polskim robotnikom i inżynierom w pracach montażowych, uczestniczyli w uruchamianiu hutniczych agregatów, czuwali nad ich prawidłową eksploatacją. W sumie do dzisiaj przewinęło się przez plac budowy Kombinatu 169 specjalistów różnych branż, którzy przyjechali tu z różnych zakładów i różnych republik Kraju Rad.

Ci, którzy wykonali już powierzone im zadania, powrócili

do rodzinnego kraju, do swych macierzystych zakładów. Obecnie na terenie Kombinatu i placu jego budowy pracuje 42 specjalistów z ZSRR. Najliczniejszą grupę działają dziś w rejonie tlenowni i ciepłowni 14-osobowy zespół skierowany na wydział tlenowni kierule Aleksiej Wasiliew. Zespół ten uczestniczy w pracach związanych z montażem czwartego bloku rozdzielu powietrza, czuwa nad montażem sprężarek azotu i urządzeń, które „produkować” będą lzw. gazy rzadkie. Na wydziale ciepłowni pracuje pod kierunkiem Władimiera Makina 11 specjalistów radzieckich. Aktualnie sprawują oni nadzór nad montażem trzeciego kompresora oraz dwóch generatorów. Część tej grupy zajmuje się problemami występującymi w trakcie eksploatacji urządzeń.

Borys Klinow już od trzech lat zajmuje się sprawami aglo-

merowni. Brał udział w montażu urządzeń, później wspólnie z budowniczymi i hutnikami uruchamiał je, uczestniczył w rozwiązywaniu wielu problemów eksploatacyjnych. Nic więc dziwnego, że na aglomerowni jest on osobą powszechnie znaną, a hutnicy traktują go — podobnie zresztą jak kolegów — jak członka załogi. Obecnie B. Klinow kończy prace związane z montażem urządzeń kruszarki rudy.

Specjalistów radzieckich spotkać można także na wydziale wielkich pieców. Działa tam 4-osobowa grupa, którą kieruje Siergiej Puszylin. Zespół ten sprawuje nadzór nad ostatnimi robotami związanymi z montażem surówkowozów mieszalnikowych. Czuwa on także nad prawidłową eksploatacją urza-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



Własne mieszkanie — marzenie tysięcy. Na obrzeżach Kombinatu budowlani co raz, to przekazują nowy blok mieszkalny, realizując tym samym szeroki zakrojony program rozwoju naszych miast i osiedli.

Zdł. X. Góral



JARMARKI BYŁY kiedyś niesłychanie ważnym i barwnym wydarzeniem w każdej większej miejscowości, ściągającym liczny tłum ludzi z całej okolicy. Dziś ich rola trochę zmalała. Toteż ci, którzy pamiętają ich urok, słowni piosenki żałują kolorowych jarmarków, błyszczących zegarków, pierzastych kogucików i baloników na druczku. Słowem — żałują niepowtarzalnej imprezy handlowej, na której praktycznie można było wszystko kupić, a jeśli nie, to przynajmniej obejrzeć. No, i potargować się, o czym w sklepach czy domach towarowych nie ma mowy. Są ludzie, których tak pociąga ten obyczaj i koloryt, że na targ przyjeżdżają właściwie po wszystko, począwszy od pietruszki i rzodkiewki, poprzez królika i kota, koszulę i buty, a na hulajnogę czy motocykl skończywszy.

Dąbrowa Górnicza nie należy wprawdzie do miast targowych, ale ma swoje targowisko. I to jakie! Duże, gwarne, tłoczne. Dodajmy także, iż dobrze zaopatrzone. W każdy poniedziałek i piątek spotykają się na nim — i ludzie pragnący coś kupić, i ci co mają coś do sprzedania. Oferta jest bogata. Mieszczą się w niej plody rolne, warzywa, owoce, drób, wyroby drewniane, metalowe, skórzane, odzież, konfekcja i dziesiątki innych najrozmaitszych artykułów. Krótko mówiąc — do wyboru, do koloru.

Najbardziej jarmark cennym uzupełnieniem miejskiej sieci handlowej. Przydałoby mu się jednak lepsze wyposażenie i porządniejsze zaplecze. Przeniesiony z centrum Dąbrowy Górniczej do Gołonoga, prosperuje na zupełnie nie zagospodarowanym placu. A to nie dodaje mu uroku, o czym przypominamy kompetentnym czynnikom.

Tekst i zdjęcia: TERESA WOJTEK

ZIMA NIE BĘDZIE STRASZNA

DYREKCJA NASZEGO KOMBINATU oraz kierownictwa poszczególnych wydziałów i zakładów czynią od pewnego czasu starania mające zapewnić nieprzerwaną i w pełni wydajną pracę w okresie zimy, która — jak wiadomo — stwarza załogom bez porównania większą trudność niż inne pory roku. Jednym ze środków pozwalających zneutralizować działanie niesprzyjających warunków atmosferycznych, zwłaszcza mrozów i śniegów, jest ciepła odzież ochronna dla pracowników. Aby nie brakowało jej dla nikogo, dział BHP polecił działowi zaopatrzenia sprowdzić do centralnego magazynu odzieżowego 2 tys. sztuk watawanych bluz męskich, 4 tys. sztuk ocieplanych bluz na podpince, taką samą ilość kalesonów, 2 tys. par butów filowych oblewanych gumą, 800 par ocieplanych botków,

500 par półsapek dla kolejarzy, tysiąc par męskich butów gumowych, 400 par trzewików, 600 czapek „uszanek”, 400 par skórzanych rękawic dla kierowców samochodowych, 10 tys. par ocieplanych rękawic drewnianych pięciopalcowych i 700 par takich rękawic trzy-palcowych.

Wiele z tej odzieży i obuwni zostało już zakupione i przekazane wydziałom magazynom odzieżowym. W pierwszej kolejności skierowano tam 180 ocieplanych bluz na podpince, ponad 1700 par butów filowych oblewanych gumą, 200 par półsapek i ponad 1000 par — butów gumowych.

Zakładając, że pozostałe partie odzieży i obuwni również trafią na czas do magazynów, należy przypuszczać iż zima nie będzie straszna dla hutników naszego Kombinatu. (tw)

SĄ CHĘTNI NA WYCIECZKI

PO PEWNEJ PRZERWIE i można by rzec zastoju, znów nastąpiło ożywienie w zbiorowych wyjazdach poza miasto. Widać zawieszono meteorologom, którzy twierdzą, że listopad będzie stosunkowo ciepły i pogodny. Do działu usług pracowniczych Kombinatu nadal wpływają więc zapotrzebowania na wycieczki. Są to zarówno wypadki po witaminy, jak i wycieczki turystyczno-krajoznawcze.

Rada Zakładowa wielkich pieców urządziła swym pracownikom dwudniowy wyjazd do uroczego o każdej porze roku — Łańcuta. Jak zwykle największy podziw wśród zwiedzających wzbudziło łańcutkie muzeum porzeczki i karek, a także nagrodzone dzieła sztuki w

pałacu Potockich. Natomiast Zarząd Zakładowy ZSMO przy służbach utrzymania ruchu zorganizował swym członkom wycieczkę do Miłówki, połączonej z górską wędrowną i wieczorną zabawą przy ognisku.

Pracownicy Kompleksu-1 wypoczywali przez dwa dni w Wiśle. Kto miał ochotę, wędrował po pobliskich górach, inni zaś korzystali jeszcze z bodaj ostatnich tego-rocznych słonecznych dni.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, są jeszcze organizowane wyjazdy po owoce i warzywa. Pracownicy wydziału wielkich pieców byli w Małogoszczy na Kielecczyźnie, transportu — w Drobnicy, a uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej — w Jakubowicach koło Proszowic. (bar)

JUŻ TERAZ MYŚLĄ O LECIE

MIMO, że do następnego lata jeszcze bardzo daleko i właściwie nie przebrzmiały jeszcze echa minionego, w dziale socjalnym Kombinatu trwają już intensywne przygotowania do przyszłorocznego sezonu wczasowego. W tej chwili dział socjalny przygotowuje i adaptuje we własnym zakresie dwa obiekty wczasowe w Kościelcu. Są to tamtejszy internat i bursz. Przeprowadza się aktualnie całkowitą modernizację tych obiektów, by mogły sprostać wymaganiom naszych wczasowiczów. Szczególnie zwraca się uwagę na jakość urządzeń sanitarnych

oraz wystrój pokoi mieszkalnych. Kombinatu zakupił odpowiedni sprzęt sportowy i wodny, a także zagospodarowuje i przystosowuje do potrzeb wypoczynkowych pobliskie jezioro.

Jeśli chodzi o sprawy materialne i najbliższe do działu socjalnego przygotowuje się do zapewnienia załogów hutniczych wypoczynku w okresie świąteczno-noworocznym. Pracownicy nasi będą w tym okresie mogli wypoczywać w Zakopanem, Szklarskiej Porębie, Kudowej, Karpaczu, Bielsku i w wielu innych atrakcyjnych, górskich miejscowościach. (bar)

DOBRE TEMPO PRACY HUTNIKÓW

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

łowni dostarczyła 43 330 ton stali martenowskiej, walcowni zgniatacz — 38 906 ton półwyrobów, walcowni nawrotnej — 21 790 ton półwyrobów. Walcownia średnia wyprodukowała 10 689 ton wyrobów, walcownia drobna — 5 509 ton i walcarka obrczy — 1 137 ton gotowych wyrobów.

Dobrymi wynikami zamknęli także październik pracownicy Zakładów Koksowniczych w Zdzeszowicach. Z baterii I—VI uzyskali oni 184 600 ton koksu, a z baterii oznaczonych numerami VII—X otrzymali — 229 000 ton koksu, co dało w sumie 413 600 ton koksu, w tym ponadpiąnowo — 17 400 ton.

W październiku największy

polski Kombinat Metalurgiczny wyprodukował: 345 338 ton surówki, ponad 411 tys. ton stali i ponad 128 tys. ton wyrobów walcowanych.

W ciągu dziesięciu miesięcy tego roku Huta Katowice (bez Zakładu nr 2) dostarczyła: 6 mln 501 tys. ton spieku, ponad 3 mln ton surówki i ponad 3,2 mln ton stali. Z walcowni zgniatacza od stycznia do końca października otrzymaliśmy 2 mln 568 tys. ton półwyrobów, z walcowni ciągłej kęsów — 1 mln 67 tys. ton kęsów, ze „średniej” — 390 tys. ton kształtowników i z walcowni dużej — 61 tys. ton dwuteowników i ceowników. Wartość tegorocznej produkcji Huty Katowice przekroczyła już sumę 11 mld 300 mln zł. (elb)



Załoga stołówki nr 11 przygotowuje dla konsumentów najbardziej urozmaicony zestaw potraw spośród wszystkich działów budowy Huty Katowice. Od kilku dni można kupić w barze zimnym i ciepłym potrawy, których

wiele smakowo uległy: paprykarz drobiowy, zupa carska, rur „tyk z cebulką, sałatka drobiowo-jarzynowa, kopulka kremłowska, kiełbaski z drobiu, kotlet „schabowy” oraz kotlet de volaille. Przygotowaniem przepisów i normatywów

FLACZKI Z KURCZAKA

podstawowym surowcem jest drób.

W ubiegłym tygodniu odbyła się degustacja tych potraw. Dla osób, które degustowały zaskoczeniem był tak duży wybór potraw, a także ich jakość i smak. W ocenie degustujących najsmaczniejszy był befszyk tatarski z kurczaka oraz flaczki z kury, ale nie-

surowcowych zajęli się Ryszard Gilarski i Michał Międzyrzecki, którzy zdradzili nam tajemnicę, że sięgali przy tej okazji do starych, dawno zapomnianych wzorców przygotowania potraw z drobiu.

Przedstawiciele kierownictwa WSS Spółem Oddziału Huta Katowice zatwierdzili propozycje stołówki nr 11,

LEKCEWAŻĄ PACJENTÓW

NIEUPRZEJMOSĆ, brak życzliwości i wyrozumiałości bardzo często są przyczyną przykrych incydentów i konfliktów w stosunkach międzyludzkich. Stypendium, który zamierzamy opisać miał miejsce w ubiegłym tygodniu i, jak zorientowaliśmy się z wypowiedzi szerszego grona osób, nie jest on odosobniony.

31 października — był to akurat dzień wypłaty — jedna z pracownic walcowni dużej zamierzała po pracy udać się do lekarza, ponieważ czuła się w tym dniu bardzo źle. Osoba ta wypłacała akurat pracownikom „dużej”, należne im pobory, a więc o wycieczce w godzinach pracy nie było mowy. Wykreśla numer przychodni, podała niezbędne dane i poprosiła panią z kartoteki o wyciągnięcie karty do lekarza. W odpowiedzi usłyszała wypowiedziane kategorycznym i ostrym tonem słowa: „ciężarnych nie rejestrujemy telefonicznie”. Nie pomogły żadne prośby, ani tłumaczenia, w jakiej sytuacji znajduje się osoba, której pomoc jest lekarska pomoc. Rejestratorka okazała się osobą bezwzględna. Telefoniczny „dialog” oczywiście nie wpłynął na lepszy stan pogodyści pacjentki. Jej stan pogorszył się do tego stopnia, że współpracownicy musieli ją natychmiast odprowadzić do przychodni.

Pani, który prosił nas o poruszenie tej sprawy (imię i nazwisko znane redakcji) był tak zdenerwowany, że trudno mu było spokojnie mówić o całej tej historii. Najbardziej zdziwiał go fakt, że to właśnie kobieta do tego pracowniczka służyła zdrowia, tak bezdusznie potraktowała inną kobietę, proszącą o pomoc. Niestety z takimi właśnie postawami żeńskiegopersonelu pomocniczego naszej przychodni spotykamy się bardzo często. (elb)

NIGDY ZA POZNO o oszczędzaniu — twierdzą niektórzy, a więc dziś o miesiącu, który minął i o jego tradycyjnej idei. Październik miesiącem oszczędzania. Był, minął, ale czy oszczędzamy? Jeśli tak lub jeśli nie, to po co? Dlaczego? Powszechna Kasa Oszczędności, popularne PKO, istnieje od lat 28, bo wcześniej też było PKO, ale jako Pocztaowa Kasa Oszczędności, o czym mało już kto pamięta. Tak długo jak istnieją różnego typu formy zbieractwa pieniędzy, a nie należy ich myśleć z kolekcjonerstwem, tak długo zastanawiają się fachowcy nad miejscem pieniądza w naszym życiu. Wiadomo, pieniądze szczęścia nie dają, ale — znacznie ułatwiają zbliżenie się do niego. Sprzyjają zjawisku oszczędzania

różnych kwot na konto PKO odczuć rodaków przedsiębiorczości i operatywności, a więc tych cech, jakie pragniemy widzieć w codziennej robocie, na każdym stanowisku. „Żyje jak nędza, bo nie oszczędza” — głoszą slogany przed laty, choć akurat oba zjawiska nie mają z sobą wiele wspólnego. Krążyły legendy o tworzeniu ciułaniem grosza milionerskich fortun, ale i one są dalekie od rzeczywistości. Jak w anegdotce o milionerze, który nim tym milionerem został, oszczędzał cent do centa przez lat kilkanaście, aż wreszcie osiągnął swój cel: zmarły wuj przekazał mu potężny spadek.

Zmienili się z czasem poglądy na oszczędzanie, a niektórzy publicyści — chyba słusznie — chcą widzieć PKO

nia do oszczędzania. Z najważniejszym więc trudem przyjmują się nowe albo inaczej — bardziej współczesne formy obrotu gotówką. Ot, choćby konta rozliczeniowo-oszczędnościowe. Czekle otrzymuje książeczkę czekową i teoretycznie ma prawo w wielu miejscach płacić nie gotówką, ale czekiem. Tak jest w teorii, bo w praktyce pędzi się klientów z czekami jak najdalej od miejsca zakupu. Za karę. Za to, że uwierzyli w reklamę i dogodność nowoczesnych form. Nie stać nas na komputery, na podłączone do kas w każdym sklepie końcówki maszyn liczących, które w każdej chwili, w kilka — dosłownie — sekund sprawdzają, czy klient jest wypłacalny.

Na razie wygląda na to, że za osz-

CZY TRACIĆ CZAS W PKO?

najprzeróżniejsze porzekadła i hasła, z których wiele nie straciło do dziś na aktualności, bo ludzka mentalność zmienia się wolniej, niż skaczą na góldach kursy walut. Ot, choćby takie jak: „znajdzie męża baba stara, gdy ma bitego tulara”.

Na koncie PKO i banków spółdzielczych znajduje się obecnie prawie 400 miliardów złotych. Przeciętnie daje to ponad jedenaście tysięcy na głowę, a odliczając obywateli niepełnoletnich i starszokwot, wypada, że około 20 tysięcy ma na koncie dorosły Polak czy Polka. Dużo czy mało?

Trudno powiedzieć, bo jest to prawie pięćmiesięczny średni — zgodnie z danymi GUS — zarobek statystycznego rodaka. Mniej więcej tyle samo mają nasi zachodni i południowi sąsiedzi, choć zwykle się twierdzi, że są oni oszczędniejsi od nas. Oszczędzenie, to w każdym szerepie dziwna sprawa. Ekonomiści twierdzą, że bierne oszczędzanie pieniędzy i gromadzenie go w postaci „martwej” waluty jest największym błędem, jaki w ekonomii można sobie wyobrazić. Leżący „odłogi” pieniądza jest zawadą w dynamicznej gospodarce. Bierne odosobnienie

jako „bank ułatwiający życie”. Oszczędzanie ma stanowić w tym układzie nie tyle cel, ile środek do celu. A cele wyznacza sobie każdy z nas, uznając zgola różne sprawy za najbardziej atrakcyjne. I tak jest bardzo dobrze.

PKO jest instytucją przedziwną. Taśmowce kolejni przed kasami przy każdej operacji zniechęcają co najmniej odpornych, bo trzeba mieć doprawdy zdrowe nerwy, aby tłoczyć się w kolejkach tam, gdzie człowiek chce złożyć własne pieniądze dla korzyści nie tyle swojej, ile instytucji. Jest to, wbrew reklamie, najbardziej niekorzystna „premia” dla oszczędzających. Podejmując kilkusetzłotowe ledwie kwoty, pentent czuje się zazwyczaj tak, jakby dokonywał miliardowego skoku na bank. Sprawdzanie danych, głębokie spojrzenie w oczy, doświadczenie uwagi typu „czy aby to jest pan?” Rozumiem, gdyby kwota miała choćby z pięć czy nawet sześć zer, ale gdy się płaci setkami ... Na pierwszym miejscu przed kasowymi okienkami czuje się podziwliwość, szukanie w każdym kliencie potencjalnego oszusta. Mniejsza o to, bo są jeszcze inne dolegliwości, które w sumie tworzą cały system zniechęca-

czędzenia płaci obywatel stratą własnego czasu, a to już nie jest oszczędzanie, a rozstrutność. Takie u nas obowiązują uwalnie nieupięknie powiedzonko, że „czas to pieniądz”. Ci, którzy chcą oszczędzać zapominają o tym, a czasu każdy z nas ma coraz mniej. Tak się przynajmniej wydaje. Ktoś nazwał okienko z wywiarską „wplaty i wypłaty oszczędnościowe PKO” obsługą godną schowka dla chomików, a nie instytucji służącej nowoczesnemu obywatelowi w rozumnym gospodarowaniu dochodami. I miał rację.

Minął październik, o gospodarować i oszczędzać trzeba dalej. W Hucie Katowice zarabia się dobrze, o ile dobrze się pracuje. Ale wydatki, zwłaszcza młodych ludzi, są poważne. Mieszkania, urządzenie ich wnętrz, odkładanie na cztery kółka i inne konsumpcyjne przyjemności wymagają rozsądnego gospodarowania pensją. Czy istniejące punkty PKO sprzyjają oszczędzaniu, to już pytanie dla zainteresowanych. Tych, którzy chcą czy muszą oszczędzać, i tych, którzy mają ten proces ułatwiać.

AND

TURNIEJ BRYDŻOWY

W KOLEJNYM turnieju brydżowym zorganizowanym przez Zarząd Koła Zakładowego SITPH i sekcję brydża sportowego przy Hucie Katowice, najlepiej spisali się pary: Ryszard Gasiorowski — Piotr Witkowski, Leopold Kocot — Janusz Walotek, Marek Kostur — Grzegorz Witkowski, M. Stenzel — Z. Kowalski i Z. Słaby — G. Kurdziel.

Po raz trzeci zwyciężył w turnieju Ryszard Gasiorowski i zgodnie z regulaminem — zdobył puchar przewodniczącego SITPH.

Następny turniej brydżowy odbędzie się w najbliższy piątek o godz. 16.30, w Domu Technika w Dąbrowie Górniczej.

„GŁOS HUTY KATOWICE” TYGODNIK. Pismo oznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”, Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Buja, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski (st. redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąjskiowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicysty). Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10 000 egzemplarzy. Nr zam. 4209/78 W-14

WYMIANA POGLĄDÓW I DOŚWIADCZEŃ

JEDNA Z WYPACOWANYCH przez Komitet Fabryczny PZPR form nadzoru i kontroli oraz inspiracji podległych organizacji partyjnych, są sesje wyjazdowe Sekretariatu Komitetów Zakładowych i POP. Spotkania z egzekutywami tych organizacji stanowią podstawę do wzajemnej oceny ich pracy politycznej i organizatorskiej w kontekście realizacji bieżących wskaźników produkcyjno-ekonomicznych. Dają również asumpt do skoncentrowania ich działalności na właściwych problemach, wytykających z uchwał i postanowień nadrzędnych instancji partyjnych. Posiedzenia te odbywają się często z udziałem członków egzekutyw zarówno z wydziałów produkcyjnych Kombinatu, jak i zainteresowanych przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Członkowie Sekretariatu Komitetu Fabrycznego PZPR zapoznają się podczas tych spotkań z całokształtem pracy danej organizacji partyjnej, przede wszystkim tym, w jaki sposób wcielane są w życie uchwały wojewódzkiej i fabrycznej instancji partyjnej, jak układa się współdziałanie z kierownictwem gospodarczym oraz jak realizowana jest praca z ludźmi, z kolektywami robotniczymi. W kręgu zainteresowań Sekretariatu KF PZPR znajdują się szeroki wachlarz spraw rzutujących na bardzo zróżnicowaną działalność organizacji partyjnej w zależności od konkretnego zakładu, wydziału czy przedsiębiorstwa budowlano-montażowego.

Ten stały bezpośredni kontakt KZ i POP nie tylko przyczynia się do stałego doskonalenia modelu w sprawowaniu funkcji organizatorskich, kontrolnych czy inspiratorskich, ale przede wszystkim wpływa na zobowiązanie do organizacji partyjnej do ciągłego poszukiwania przez nie skuteczniejszych metod pracy z ludźmi.

W minionym okresie wyjazdowe posiedzenia Sekretariatu Komitetu Fabrycznego odbyły się w Komitetach Zakładowych: Budostalu-4, służb utrzymania ruchu, surowcowego i walcowni gorących oraz służb techniczno-ekonomicznych i transportu. Ponadto Komitet Fabryczny ocenił pracę POP: Budostalu-1, Energochemu, Instal, Transbudu, Elektromontażu i PRI.

W przedsiębiorstwach budowlano-montażowych koncentrowano się na takich zagadnieniach, jak system rozliczenia członków z przydziałem im zadań partyjnych, umacniania rangi grup partyjnych i autorytetu członków partii, proporcjonalność rozmieszczenia członków partii, działalność organizacji społecznych, integracja załóg, wyrabianie poczucia odpowiedzialności zawodowej i osobistej.

W Kombinacie szczególnie podkreślano rolę organizacji partyjnej w sferze produkcyjnej i pracy z ludźmi w kontekście ich adaptacji społeczno-zawodowej, wzmocnienia dyscypliny technologicznej jako podstawowego warunku osiągnięcia wyrobów hutniczych wysokiej jakości, stawiania coraz wyższych wymagań w stosunku do kadry inżyniersko-technicznej, współdziałania z organizacjami partyjnymi przedsiębiorstw budowlanych.

Komitety Zakładowe PZPR i POP w Kombinacie wykazują niemało inwencji w wywiązywaniu się ze swoich podstawowych funkcji. Notuje się duże zaangażowanie członków i kandydatów partii, co znajduje swoje potwierdzenie w zapewnieniu rytmiki produkcji i w trosce o wysoką jakość produkowanych wyrobów hutniczych. Dobrze układa się współpraca egzekutyw tych organizacji z kierownictwami gospodarczymi zakładów i wydziałów, z radami zakładowymi i organizacjami masowymi.

Komitety te w stosunkowo krótkim okresie wypracowały wiele nowych form w partyjnym działaniu. Zaliczyć do nich należy m.in. odbywanie posiedzeń hutniczych egzekutyw wspólnie z budowlanymi na temat postępu robót budowlanych czy odbywanie wyjazdowych posiedzeń do niekórych OOP. Praktykowane jest odbywanie otwartych zebrań partyjnych z udziałem szerokiego kręgu pracowników. Na posiedzenia egzekutyw zawsze zapraszani są kadrowi robotnicy, z którymi funkcyjni aktywi organizacji konsultuje się i zasięga opinii w ważnych sprawach.

Organizacje partyjne działające w przedsiębiorstwach budowlanych z uwagą na specyfikę warunków, w jakich prowadzą działalność, przede wszystkim koncentrują się na umocnieniu pozycji grup partyjnych. Do najlepiej pracujących należy KZ PZPR Budostalu-4, który w rozwoju pracy partyjnej wykazuje zawziętość coraz to nowe zamierzenia i podejmuje nowe inicjatywy. Na kluczowych budowlanych powoływane są rady sekretarzy i tzw. ruchome grupy partyjne oraz partyjni organizatorzy produkcji. Przejmowanie przez organizacje partyjne i najniższe ich ognia zadań w sferze mobilizowania i konsolidowania kolektywów pracowników na podstawowych węzłach inwestycyjnych, przynosi bardzo dobre efekty. Pryncypialne stawianie spraw przed członkami partii i kolektywami robotniczymi daje pełną gwarancję dotrzymania terminów budowlano-montażowych. Ponadto organizacje partyjne działające u wykonawców, na co dzień utrzymują kontakt z egzekutywami inwestora w rozwiązywaniu trudności rzutujących na wykonawstwo.

Korzyści z wyjazdowych posiedzeń Sekretariatu są duże. Przede wszystkim poszczególne KZ i POP mają możliwość wymiany poglądów i własnych doświadczeń na temat dotychczasowej pracy oraz nakreślenia przy współdziałaniu członków w instancji nadrzędnej takich kierunków działania, które jeszcze bardziej umocnią ich rangę. Wyjazdowe Sekretariaty KF stanowią także jedną z form sprawowania kontroli w podległych organizacjach partyjnych w Kombinacie i na placu budowy hut.

Oceniając dotychczasowe współdziałanie instancji fabrycznej z organizacjami partyjnymi należy stwierdzić, że zdaje ono egzamin. W stale zacieśniającym się bezpośrednim kontakcie: Komitet Fabryczny a KZ czy POP pogłębia się oddziaływanie i utrwała wpływ na dalsze zdyktowanie rozwoju organizacji partyjnych.

JERZY HLOND

CZTERY PROBLEMY rozpatrywała Egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR na swym piątkowym posiedzeniu: stan realizacji bazy zaplecza i wypoczynku w Budostalu-4, PRI, PUS-le i Instal, stan realizacji tegorocznych zadań inwestycyjnych w Hucie, udział placu budowy w rozwoju Dąbrowy Górniczej, Sosnowca i Będzina oraz rozwój dotychczasowych form propagandy prasowej, lotniczej i wizualnej.

Budostal-4, jako generalny wykonawca, nakreślił program inwestycyjny w zakresie budowy stałych baz zaplecza socjalnego. Niestety, ich budowa nie została jeszcze rozpoczęta, gdyż brak jest odpowiedniej decyzji, a tym samym i nakładów finansowych. Dla zapewnienia właściwych warunków pracy załóg w II etapie budowy, konieczne jest rozpoczęcie jeszcze w tym roku rozbudowy zaplecza produkcji pomocniczej w Dąbrowie Górniczej zaplecza techniczno-usługowego Zarządu Budowy Walcowni Gorącej Blach i zaplecza techniczno-usługowego generalnego wykonawstwa.

Przedsiębiorstwo nie posiada własnej bazy socjalnej, ale potrzeby zaspokajane

znaczny niedobór wysokonapięciowych środków transportowych oraz istotne ograniczenie słońca wykorzystania eksploataowanego na budowie sprzętu. Wystąpił też istotny niedobór potencjału wykonawczego.

Niedobry w potencjale przewozowym wystąpił na skutek opóźnionej realizacji dostaw środków transportowych ustalonych uchwałą Rady Ministrów. Dostawa 50 samochodów rozpoczęła dopiero we wrześniu, a miały się one znajdować już na budowie w dniu 30 czerwca br. Nie rozpoczęto również dostaw środków technicznych (100 samochodów „Ielcz”, „sley” oraz 115 jednostek sprzętowych) przyznanych dla budowy polececiem prezesa Rady Ministrów.

Brak tych środków w okresie trzech kwartałów br. ograniczył wielkość wykonywanych robót ziemnych na obiektach II etapu budowy do wysokości około 0,4 miliona metrów sześciennych miesięcznie, podczas gdy terminowa realizacja całości robót ziemnych wymaga podwojenia ich wykonania.

Jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, to harmonogram przewidywał

Z PRAC EGZEKUTYWY KF PZPR

się w tym zakresie całkowicie. Przy organizacji pracowniczych czasów Budostal-4 korzysta z bazy czasowej prowadzonej przez zjednoczenie. Łącznie przedsiębiorstwo dysponuje 1700 miejscami czasowymi, co w pełni zaspokaja potrzeby pracowników. Analogicznie przedstawia się sytuacja z bazą kolonijną. Natomiast sprawą wymagającą rozwiązania, jest wypocznik po pracy. Brak ośrodka wypoczynku świątecznego szczególnie silnie odczuwa się w okresie letnim. Przedsiębiorstwo mimo wielokrotnych starań nie potrafiło rozwiązać tego problemu z uwagi na brak środków inwestycyjnych.

I taka praktyczna sytuacja w sprawie zaplecza i bazy socjalnej występuje w pozostałych przedsiębiorstwach. Nie jest więc ona zbyt optymistyczna.

Egzekutywa KF, po zapoznaniu się z całokształtem problemu zobowiązała przedsiębiorstwa do sprecyzowania programu budowy zapleczy w oparciu o obecne możliwości i potrzeby. Budowlani zobowiązani zostali do przedstawienia tego problemu na posiedzeniu Komisji Rządowej. Ponadto Egzekutywa zaleciła rozpatrzenia problemu przydziału budowy zapleczy generalnemu wykonawcy, Budostalu-4.

Plan inwestycji Huty przewidywał w tym roku zrealizowanie pozostałego zakresu prac I etapu budowy oraz rozpoczęcie realizacji II etapu. W okresie trzech minionych kwartałów wystąpiły opóźnienia i znaczne spiętrzenia robót spowodowane niezadowalającym postępem robót makroinwestycyjnych i ziemnych.

Podstawową przyczyną słabego zaawansowania ustalonych zadań był

ukończenie budowy 1928 mieszkań w okresie trzech kwartałów. Do końca września wykonano 1357 mieszkań, w tym 598 dla Huty Katowice. Podjęto niezbędne działania zapewnające pełne zrealizowanie planów mieszkaniowych w tym roku. Wymagać to jednak będzie istotnego zwiększenia potencjału wykonawczego, głównie przez zjednoczenia: poznańskie i koszańskie.

W zadaniach infrastruktury przewidziano realizację czterech szkół, trzech przedszkoli, dwóch żłobków, przychodni zdrowia oraz 7 pawilonów handlowo-usługowych. Dotychczas ukończono budowę 2 szkół, przedszkola, żłobka oraz 3 pawilonów handlowo-usługowych. Na budowie pozostałych obiektów infrastruktury osiedlowej występują opóźnienia — jeden, dwa miesiące. Aktualny stan robót na tych obiektach wymaga dalszej koncentracji potencjału we wszystkich przedsiębiorstwach wykonawczych.

W tym roku zakończono budowę zespołu hotelowego, natomiast dalsze dwa zespoły wraz z kabinami, stołówką i pawilonem spożywczym planuje się zrealizować w IV kwartale br. Decydującym jednak warunkiem użytkowania tych zespołów hotelowych i stołówek jest wybudowanie i uruchomienie miejskiej przepompowni ścieków w Zabkowicach wraz z rurociągiem. Inwestorem tego obiektu jest ODRM Sosnowiec, a jego realizacja w porównaniu z obiektami hotelowymi jest znacznie opóźniona.

Po zapoznaniu się z realizacją zadań inwestycyjnych w Hucie Katowice Egzekutywa postanowiła przesłać do KW PZPR w Katowicach informację o stanie realizacji prac II etapu. Natomiast syntetyczne opracowanie tego tematu przekazane zostanie do rozpatrzenia Komisji Rządowej.

DZIĘKI STAŁEMU intensyfikowaniu działalności ideowo-politycznej oraz coraz bardziej skutecznemu kształtowaniu aktywnych i zaangażowanych postaw członków partii, organizacja partyjna Kombinatu i Budowy Huty Katowice odgrywa stale rosnącą rolę w realizacji zadań społeczno-gospodarczych stojących przed kolektywami hutniczymi i budowlanymi. Organizacja partyjna wywiera widoczny wpływ na mobilizowanie załóg wokół szczególnie trudnych i odpowiedzialnych zadań na podnoszenie wydajności i jakości pracy, poprawę organizacji i dyscypliny pracy. W wyniku przedsięwzięć podejmowa-

W INTERESIE KOLEKTYWÓW

nych z inspiracji organizacji partyjnej, udaje się w coraz większym stopniu eliminować negatywne zjawiska, takie jak: niegospodarność oraz marnotrawstwo, nieuczciwość i nierobstwo, brak ładu i porządku.

Znaczący udział w dorobku organizacji partyjnej Kombinatu i budowy Huty ma Komisja Kontroli Partyjnej pracująca przy Komitecie Fabrycznym. Zajmuje się ona bowiem problemami mającymi ścisły związek z prawidłowym funkcjonowaniem wieloogni Kombinatu i przedsiębiorstw budowlanych.

Przyjrzyjmy się bliżej tematom, jakie w ostatnich miesiącach rozpatrywała Komisja Kontroli Partyjnej. Otóż analizowała ona sposoby wpływania członków partii na wielkość i jakość produkcji w walcowni pływarskiej. Badała działania aktywistów partyjnego Szluz Utrzymania Ruchu Huty Katowice na rzecz podniesienia efektywności pracy w godzinach nadliczbowych. Interesowała się metodami umacniania dyscypliny pracy przez organizację partyjną Budostalu-4. Kontrolowała wykorzystanie środków transportu znajdujących się w dyspozycji Zakładu Transportu Samochodowego, i skuteczność przedsięwzięć podejmowanych przez partyjnych członków załogi tego zakładu mających doprowadzić do poprawy obecnej sytuacji w tej dziedzinie. Oceniała warunki socjalno-bytowe załogi Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w Dąbrowie Górniczej.

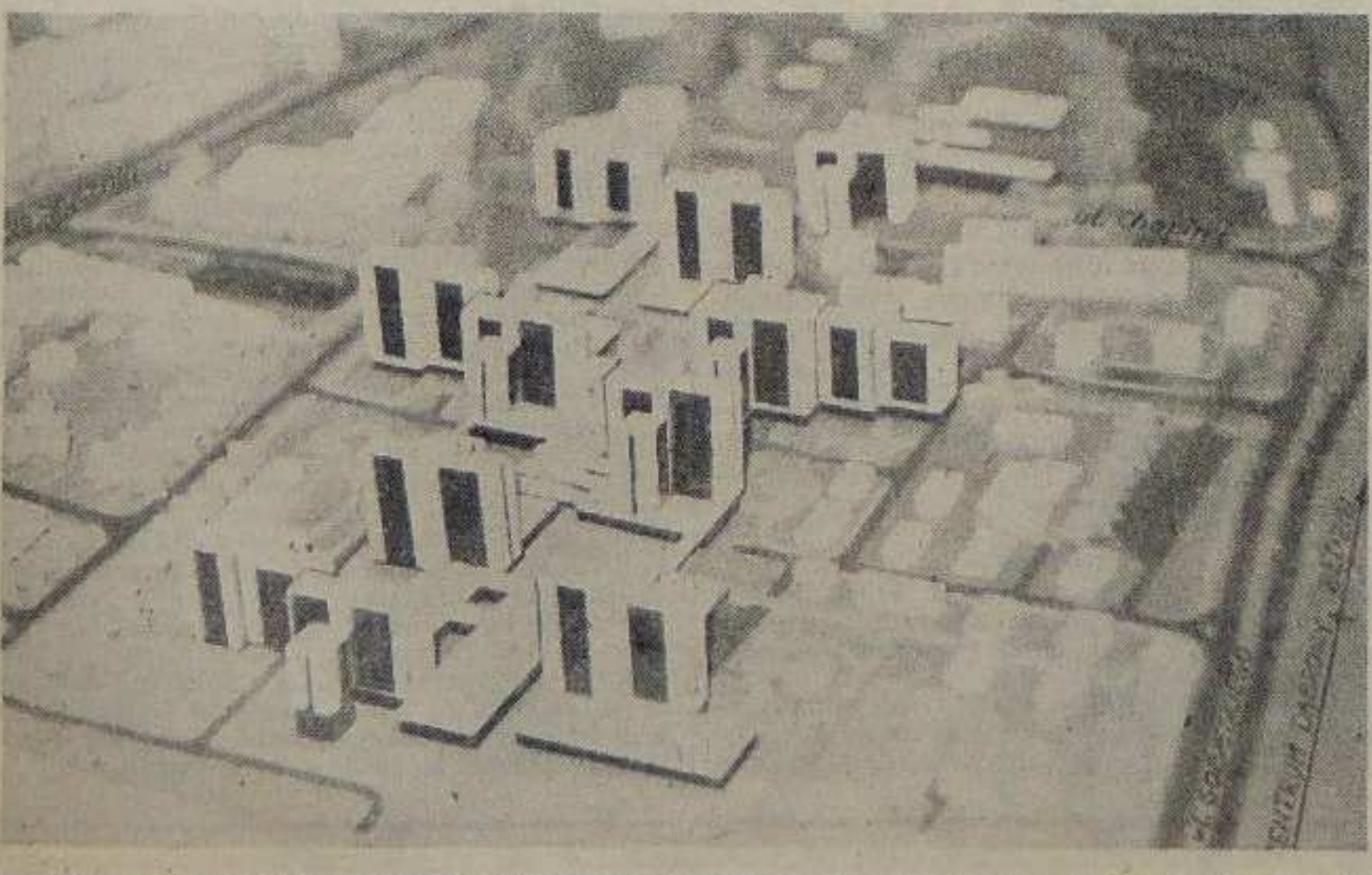
Przy udziale zakładowej jednostki ORMO, Komisja Kontroli Partyjnej przeprowadziła kontrolę ładu i porządku na terenie Huty. Wspólnie z prokuraturą w Dąbrowie Górniczej zbadała prawidłowość zakwaterowania ludzi w hotelach robotniczych. Oceniała pracę pięciu Komitetów Zakładowych w dziedzinie umacniania dyscypliny partyjnej i społecznej oraz kształtowania zaangażowanych postaw członków i kandydatów partii. Dokonała analizy prawidłowości rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, a także działalności ideowo-wychowawczej w hutniczym oddziale WSS.

Rozpatrzyła także sposoby tworzenia w oddziałowych i podstawowych organizacjach partyjnych oraz komitetach zakładowych warunków sprzyjających rozwojowi krytyki i samokrytyki, interesując się zwłaszcza stopniem wykorzystania wniosków i uwag krytycznych wysuwanych na zebraniach partyjnych.

Każda ze spraw, jaką zajmowała się Komisja Kontroli Partyjnej, miała oczywiście swój epilog. W oparciu o przeprowadzone badania, analizy i kontrole, sformułowano wnioski, które zaadresowano do najbardziej zainteresowanych ogniw, zobowiązując je do wykonywania zaleceń. Praktyka dowodzi, że jest to jedna ze skutecznych form eliminowania negatywnych zjawisk i podnoszenia na wyższy poziom pracy partyjnej.

Do końca bieżącego roku dorobek działalności Komisji Kontroli Partyjnej zostanie jeszcze znacznie wzbogacony. Na swój warsztat bowiem bierze ona już, względnie weźmie, dalsze nader ważne zagadnienia. Ocenę m. in. system przydziału mieszkań, pracę PUS w zakresie obsługi załóg, stan zabezpieczenia tajemnicy służbowej, wykorzystanie kwalifikacji kadry technicznej w Hucie Katowice, realizację zadań partyjnych przez kierownictwo i dozór Budostalu-4 oraz Zakładu Surowcowego Huty.

(T. W.)



Z UDZIAŁEM wojewody katowickiego — Zdzisława Legomskiego, 27 października odbyła się kolejna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Dąbrowie Górniczej. Przedmiotem obrad była realizacja planu społeczno-gospodarczego miasta. Ponieważ w ubiegłym roku na łamach naszej gazety w rozmowie z prezydentem Dąbrowy Górniczej Romanem Kulejem omawialiśmy założenia tego planu, zwróciliśmy się ponownie do prezydenta z prośbą o zaprezentowanie aktualnego stanu realizacji zamierzeń urbanistycznych w poszczególnych dzielnicach.

W wyniku przyłączenia do Dąbrowy Górniczej dzielnic — Sławkowa, Zabkowiec, Będzińskich i Szluzemierzyc władze miasta postanowiły dokonać zmian w programie a także skorygować wszystkie poczynania zmierzające do poprawy warunków życia mieszkańców we wszystkich dzielnicach. Prace przy tym ujednoliconym planie rozbudowy miasta są na ukoń-

biu. Prym w dziedzinie Budostalu-4, budujący w Zabkowicach i na Redenie, przy ulicach 1 Maja i Norwida. Buduje mieszkania dla swej załogi również Huta im. F. Dzierżyńskiego oraz kopalnia General Zawadzki.

Zeby plan obecnej pięcioletki był zrealizowany, powstana jednak inne osiedla mieszkaniowe. Rozpoczęto już budowę osiedla Mydlice-Południe, którego generalnym wykonawcą jest nowo utworzone Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego z siedzibą w Dąbrowie Górniczej a podwykonawcami są Budostal-4 i przedsiębiorstwa budowlane z Lublina i Poznania. Będzie to duże osiedle, na około 4 tysiące mieszkańców, z pełnym kompletem usług. Opracowuje się również dokumentację osiedla Mydlce — Północ, które zrealizowane będzie po 1980 roku.

Ponad trzy tysiące mieszkańców wprowadzi się za dwa lata do bloków osiedla Łęknice. De-

MIASTO W BUDOWIE

zaniu i wkrótce przekazane zostaną władzom wojewódzkim do zatwierdzenia.

Oczywiście prace nad poprawkami planu rozbudowy miasta nie hamują realizacji założeń obecnej pięcioletki. Do jej zakończenia po stało już jednak niewiele czasu a roboty jest jeszcze sporo. Najwięcej wysiłku włożono w budownictwo mieszkaniowe. Efekty budowlane obecnej pięcioletki przyniosą mieszkańcom 16 tysięcy nowych mieszkań, co stanowi ilość dokładnie trzykrotnie większą w porównaniu z poprzednią pięcioletką. Z tej ogromnej liczby mieszkań znaczną część wznosi się naturalnie z myślą o hutnikach i budowlanych Huty Katowice. Główne place budowy to osiedla Gołonóg A i B, dodatkowe bloki na osiedlu Hutników przy ulicach Tysiąclecia i Kasprzaka oraz osiedle Wybickiego (w pobliżu dworca PKP — Gołonóg). Osiedle Hutników posiada w tej chwili najlepsze wyposażenie w obiekty infrastruktury. Są już pawilony handlowo-usługowe, jest szkoła, przedszkole i żłobek, do końca roku oddane zostaną do użytku przychodnia zdrowia i apteka. Na osiedlu Wybickiego w przyszłym roku zamieszka kilkadziesiąt rodzin. Ponadto na terenie całego miasta realizowane jest budownictwo siłami przedsię-

dzio to bodaj najbliższe osiedle Dąbrowy. Architekci w bardzo funkcjonalny sposób połączyli budownictwo blokowe z jednorodzinnym oraz z obiektami infrastruktury. Ponadto osiedle to będzie się znajdowało w najbliższych terenach rekreacyjnych, bowiem w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora Pogoria-3. Uzbrojenie terenu tego osiedla wykorzystają również przy budowie ośrodków sportów wodnych wokół jeziora.

Kolejnym placem budowy mieszkań jest Sławków, gdzie docelowo ma być zbudowanych 9 tysięcy mieszkań przy czym już w pierwszym etapie zbuduje się ich aż 4,5 tysiąca. Mieszkania te zaspokoją potrzeby załogi nowej koksowni oraz stacji końcowej i bazy przeładunkowej rud Linii Hutniczo-Siarkowej.

Realizacja tak bogatego programu budownictwa mieszkaniowego Dąbrowy Górniczej pozwoli zaspokoić najbardziej palące potrzeby i przygotować się do następnej pięcioletki. Równoległe z budownictwem mieszkaniowym realizowany jest i będzie nadal, program zabudowy urbanistycznej miasta. Temat ten, z racji ogromu, zastępuje na osobne omówienie, dlatego powrócimy do niego w następnym numerze „Głosu”. (za)

JA - GOSPODARZ BUDOWY

— Każdy człowiek w tym osiedlu, to budowniczy BAM. Niezależnie od tego, czy kładzie szyny, wozi cement, obsługuje pocztę, czy wydaje obiady w stołówce — powiedziano nam w osiedlu BAM. — Każda praca, każde z tych zajęć jest jednakowo ważne, bo jeśli ludzie dobrze nie zjedzą, nie będą mieli łączności ze światem, jeśli nie zapewni im się odpowiednich warunków socjalnych, to nie można wymagać od nich ciężkiej, solidnej pracy. A na BAM, nie „dobra” ale świetna praca, to po prostu konieczność.

ROZMAWIAMY o tym siedząc w biurze Anatola Masterowa, szefa całego osiedla, czyli „naczelnika pociągu budowlanego”, bo tak się ta funkcja oficjalnie nazywa. Załoga „pociągu budowlanego”, to po prostu ekipa budowniczych określonego odcinka BAM i odpowiedniej stacji kolejowej, łącznie z osiedlem czy zapleczem przemysłowo-socjalnym. Anatol Maszerow kieruje inwestycjami w Ulkanie i trzeba przyznać, że wszystko idzie tu jak z płatka. Samo osiedle zagospodarowane jest znakomicie, nie brak tu niczego, co służy zaspokojeniu podstawowych potrzeb mieszkańców. Ba, są nawet takie luksusy, jak własna osiedlowa ciepłownia, w której kładzie się, jak rok długi, kwiaty różnego typu. A przecież Ulkan, to 209 kilometrów zachodniego odcinka BAM. Centrum Syberii.

W listopadzie 1974 roku, gdy nie było jeszcze tego osiedla, o niespełna 2 km dalej, w Juchcie, wyładował pierwszy „desant”. Juchta — mała wioska, skupisko kilkunastu domków krytych dachami z poszarzanych ze starości desek, na swoją tragiczną historię. W czasie ostatniej wojny wyruszyło stąd 40 mężczyzn na front. Wzręczyli dzielnie, jako wyborowi strzelcy — ale 38 nie powróciło już nigdy. 9 maja 1976 r. odsłonięto we wsi pomnik, wzniesiony na cześć tamtych żołnierzy przez młodych budowniczych BAM, tych samych, którzy przybyli tu z „desantem” i przegranięci zostali przez mieszkańców. lub bodaj w obszernych stodołach „amharach”.

— Właśnie do Juchty oddelegowano teraz jedną z nasyżych brygad, która będzie tam budować lotnisko — mówi Siergiej Artuch, sekretarz Komsomolu w Ulkanie. — Działalność grup komsomolskich, których członkowie dokładają wszelkich starań, aby jak najszybciej i jak najlepiej zagospodarować nasze osiedle i wybudować nowe miasto na BAM-owskim szlaku. W wielu wypadkach pracujemy w zmniejszonej obsadzie, a przecież mimo to, nasze brygady wykonują zadania planowo i w 100 procentach. Tak było w maju, przy budowie budynku mieszkalnego i części przedszkola. Tak samo, poprzednio, brygada Walerego Szylina, ubiegająca się o tytuł „Brygady im. 18 Zjazdu Komsomolu”, pracowała przy budowie i wykańczeniu stółki.

Komsomolskie brygady z Ulkana pracują nie tylko we własnym

osiedlu, ale pomagają też przy wznoszeniu obiektów przemysłowych w innych miejscowościach. Parę brygad oddelegowano także do wznoszenia zupełnie nowego osiedla mieszkaniowego, oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów, a przeznaczony dla ludzi drążących tunel w nadbajkalskich górach. Na swoim koncie, młodzi z Ulkana mają też sporo wykonanych prac. Zbudowali kilkadziesiąt kilometrów magistrali, przygotowali drogę wiodącą z Kirengi, wzniesli w Ulkanie nie tylko budynki mieszkalne, ale również całe zaplecze socjalne z łaźnią, stołówką, ośrodkami kultury, centrum sportowym, zapleczem handlowym, placówkami medycznymi itp. W tym roku trzeba koniecznie podciągnąć linię kolejową do granicy z następnym „pociągiem budowlanym”. To sporo roboty, ale wszyscy są pełni optymizmu.

— Rzecz w tym, aby nie tylko dobrze przygotować inwestycję i dopracować plany, ale także stawiać wysokie wymagania ludziom — mówi Anatol Maszerow. — Jest tu sporo młodych, zasługujących na najwyższe pochwały. Rozumieją oni, że liczy się tu nie tylko entuzjazm, ale i solidna wiedza, dążenie do mistrzostwa w zawodzie i to niejednym, bo niezbędne są tu liczne kwalifikacje, stosownie do potrzeb budowy. Na początku każdy, niezależnie od wyuczonego fachu, musiał być drwalem i cieślą, bo trzeba było wyrabować las i stawiać pierwsze drewniane domy. Potem dopiero zaczęły liczyć się umiejętności betoniarzy, murarzy, wreszcie mechaników i operatorów najróżniejszych sprzętów. — Wielu ciągle jeszcze zdobywa dodatkowe kwalifikacje. To budowa dla ludzi pracujących, silnych i ambitnych, takich, którzy nie zrażają się i nie zalamują przy trudnościach. Punktem honoru dla nas wszystkich jest bowiem oddanie zachodniego odcinka BAM z rocznym przyspieszeniem.

Co to znaczy planować przyspieszenie w syberyjskich warunkach może ocenić tylko ten, kto pamięta, że nie wystarczy zgromadzenie tu ludzi i środków. Trzeba liczyć się jeszcze z występowaniem wczesnej zimy, którą należy najpierw stopić a potem utwardzić; z niespodziewanym wytryskiwaniem ciepłych wód gruntowych, a w górskich rejonach — dodatkowo, wtrząsów sejsmicznych i lawin. Wszystkie te „specjalności” syberyjskie komplikują jeszcze proble-

my klimatyczne, których nie sposób zaplanować czy ominąć. A mimo to, na całym zachodnim odcinku BAM, i jakże często w Ulkanie, składane są meldunki o ukończeniu takiego czy innego zadania przed terminem.

Już w sztabie komsomolskim slyszeliśmy wiele ciepłych słów o młodzieży Ulkana. Głośno o tym osiedlu na całym BAM-ie, bo tu właśnie rzucono zostało jedno z najpopularniejszych hasel młodzieżowych: „Ja — gospodarz budowy”. Ta inicjatywa podjęta została przez załogi innych pociągów budowlanych i realizowana jest z powodzeniem. Chodzi tu o objęcie młodzieżowym patronatem wszystkich odcinków, wszystkich spraw związanych nie tylko z pracą, ale i ze sprawami socjalnymi, kulturą, sportem, ochroną środowiska. Zgodnie z przytoczoną na początku zasadą mieszkańców Ulkana, głosząca, że każdy jest budowniczym BAM, młodzi z równą troską odnoszą się do problemów związanych z transportem materiałów, konserwacją i remontami sprzętu, jak też i do spraw związanych z zapewnieniem przyzwoitego jedzenia, porządków w stołówce, atrakcyjności programów w klubach, dobrej organizacji zawodów sportowych czy czynów społecznych na terenie osiedla.

Wszystko to nie jest proste, zwłaszcza, że ciągle jeszcze zmienia się nie tylko skład zawodowy, ale nawet narodowościowy mieszkańców osiedla. W Ulkanie przebywa kilkadziesiąt osób z Ukrainy, spora grupa z Azerbejdżanu, z Krymu. W ramach komsomolskiego zaciągu młodzi napływają z całego Związku Radzieckiego. Trzeba troszczyć się tu o adaptację nowo przybyłych. Na przykład przybycie z Krymu muszą przetrwać aklimatyzację, trzeba też czuwać nad tym, aby w porę organizowane były nowe kursy kwalifikacyjne i szkolenia w najbardziej potrzebnych specjalnościach, aby w miarę zgłaszania się chętnych organizować coraz to nowe sekcje zainteresowań i kolejne placówki kulturalne.

Właśnie hasło: „Ja — gospodarz budowy”, okazało się niezwykle trafne w tych warunkach, gdzie zespala się w jedną społeczność ludzie z wielu stron. Hasło to pozwala szybko przytomnić sobie każdemu nowo przybytemu, że staje się on gospodarzem, a więc i obywatelom wielkiej budowy, niezależnie od tego, skąd przyjechał. Że właśnie tu, na Bajkalsko-Amurskiej Magistrali, znalazł swoje miejsce. Że właśnie wszystko co tu się dzieje, zależy od młodych budowniczych — twórców „budowy stulecia”.

MALGORZATA JUSZCZYŹYŃ



POLITYKA KPZR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

działki wszystkie siły koncentrował na walce z faszystowskimi Niemcami (Magnitogorsk zapewniał krajowi stal do budowy czołgów i innego wyposażenia) jeszcze bardziej zwiększyły tę dysproporcję.

Zaraz po zakończeniu wojny miasto „przekroczyło” stare granice. Jeszcze dwadzieścia lat temu porównując nową zabudowę z przyległymi do kombinatu dzielnicami, radziecki pisarz E. Kazakiewicz, nazwał te ostatnie „starym miastem”. Niezbyt okazałe prezentowały się parterowe i jednopiętrowe domki, wybudowane w trzydziestych latach „z braku czasu i oszczędności materiałów budowlanych”.

I DOM BĘDZIE EKSPONATEM...

Występując w charakterze politycznego przywódcy narodu, partia komunistyczna nakreśliła główne kierunki rozwoju społeczeństwa. W jej strategii wszechstronnego podnoszenia poziomu życia narodu ważne miejsce zajmuje zapewnienie każdej radzieckiej rodzinie oddzielnego mieszkania. Wychodząc z tego, nasza miejska organizacja

partyjna wytycza cel w budownictwie mieszkaniowym na najbliższą i dalszą przyszłość oraz kontroluje jego realizację. Konkretnym kierownictwem tymi pracami nie zajmuje się: wchodzi to w zakres kompetencji miejscowych organów władzy — Rady Miejskiej Przedstawicieli Ludowych.

Tylko na budownictwo mieszkaniowe w obecnej, dziesięcioletniej pięcioletniej (1976—80), przeznaczona jest w kraju 100 miliardów rubli. I chociaż realny dochód na głowę ludności podwaja się prawie co pięć lat, zasady budownictwa mieszkaniowego pozostają niezmienne: duża część mieszkań budowana jest ze środków państwowych i przekazywana społeczeństwu bez zwrotu ich kosztów.

Miasto niemal budoje. Tylko w ostatnich siedmiu latach prawie 40 tysięcy rodzin przeprowadziło się do nowych mieszkań lub polepszyło swoje warunki mieszkaniowe. Miasto otrzymuje więc istotny zastrzyk w postaci nowych zasobów mieszkaniowych, niestety ma jednak również straty powierzchni mieszkaniowej z powodu wyburzeń starych do-

mów. Na 485 tysięcy metrów kwadratowych nowej powierzchni mieszkaniowej, wybudowanej przez kombinat metalurgiczny we wspomnianych latach, przypadło 50,6 tys. metrów kwadratowych wyburzonych zabudowań.

Miejska organizacja partyjna wspólnie z radą przedstawicieli ludowych troszczy się nie tylko o zwiększenie ilości nowych mieszkań, ale również o podniesienie standardu w starych. W chwili obecnej na każdym sto mieszkań, 95 posiada wodę, kanalizację i centralne ogrzewanie, 78 — zaopatrzone jest w gorącą wodę, 72 — w gaz. Obecnie oddaje się do użytku tylko w pełni wyposażone mieszkania.

Jednak liczbą rodzin, która potrzebuje w pełni wyposażonych mieszkań w urządzenia socjalne, jest jeszcze duża. Jak rozwiążemy ten problem? Przy aktywnym uczestnictwie miejskiej organizacji partyjnej sporządzony został plan rozwoju społeczno-gospodarczego Magnitogorska. Przewiduje on przesiedlenie w najbliższym czasie wszystkich mieszkańców do mieszkań o pełnym wyposażeniu w urządzenia socjalne.

montażem wyposażenia dla walcowni blach 2000, urządzeń ciągłego odlewania stali i wyposażenia szeregu innych obiektów. Wiele nowych urządzeń sprawozdanych będzie dla wydziałów już pracujących, które jak wiemy — zwiększać będą swą moc produkcyjną. Pracy będziemy więc jeszcze mieli bardzo dużo, ale bazując na doświadczeniach nabytych w trakcie dotychczasowej naszej działalności jesteśmy przekonani, że postawione przed nami zadania związane z II etapem budowy Huty Katowice wykonamy pomyślnie.

W swej wypowiedzi towarzysz Kuzmienko podkreślił, że wszyscy pomagający nam w budowie Huty specjaliści radzieccy z uwagą śledzą pracę dostarczonych przez Związek Radziecki maszyn i urządzeń, są dumni z tego, że spisują się one bardzo dobrze. Dodał także, że osiągnięte rezultaty, to wynik heroicznego wprost wysiłku polskich robotników i inżynierów a także efekt braterskiej współpracy i dobrego współdziałania między Polską i ZSRR, między narodami polskim i radzieckim.

(elb)

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

dzeń wyparkowego chłodzenia wielkich pieców, zajmuje się całokształtem zagadnień gospodarki gazowej.

Mikołaj Rakow od trzech lat jest nieodłącznie związany z wydziałem stalowni. Pod jego kierunkiem budowniczości prowadzili wiele skomplikowanych operacji montażowych, korzystał z jego doświadczenia podczas uruchamiania urządzeń stalowni konwertorowej. Postać Mikołaja Rakowa i jego współtowar-

BRATERSKA WSPÓŁPRACA

zyszy wpisała się na trwałe do historii stalowni. Dzisiaj na wydziale tym pracuje razem z Rakowem 4 specjaliści z Kraju Rad. Zajmują się oni montażem suwnic rozlewowych, pomagają stalownikom w rozwiązywaniu problemów związanych z pracą konwertorów i innych urządzeń zainstalowanych na tym wydziale.

Na walcowni zgniataczu zastąpić można Wiktora Buchtiejewa. Uczestniczy on w rozstrzygnięciu spraw wynikających z codziennej pracy urządzeń zgniataczu.

Poza wymienionymi pracuje także na terenie naszej Huty 6-osobowa grupa koordynująca wszelkie prace związane z montażem i eksploatacją urządzeń dostarczanych ze Związku Radzieckiego. Grupą tą kieruje Lew Komow. Ostatnio na czoło podejmowanych przez tę grupę zagadnień wysuwają się sprawy związane z II etapem budowy Kombinatu.

W realizacji zadań drugiego etapu również uczestniczyć będą specjaliści radzieccy.

— W tym roku zakończone zostaną wszystkie prace montażowe, a tym samym, zainstalowane wszystkie urządzenia dostarczone przez ZSRR dla I etapu budowy Huty — mówi szef specjalistów radzieckich, Dmitrij Kuzmienko. — Związek Radziecki dostarczy także wiele urządzeń dla obiektów II etapu. Podjęliśmy już m.in. zagadnienia związane z dostawami i



Mikołaj Rakow — kierownik grupy specjalistów radzieckich pracujących na stalowni. Zdj.: X. Góral

WSPÓŁZAWODNICTWO

GENNADIJ PISARIEWSKIJ — KOMENTATOR APN — SPECJALNIE DLA „GŁOSU HUTY K-CE”

W latach 1971—77 przemysł ZSRR rozwijał się dwukrotnie szybciej niż gospodarka USA. Jeśli wziąć wcześniejszy punkt odniesienia, to przewaga w tempie rozwoju będzie jeszcze bardziej oczywista. Tak, na przykład, w latach 1951—77 dochód narodowy ZSRR zwiększył się co roku średnio o 7,9 proc., a USA o 3,5 proc., produkcja przemysłowa o 9,3 proc. (w USA — 4,2 proc.), produkcja rolna o 3,5 proc. (w USA — 1,6 proc.).

W 1945 roku, po zakończeniu II wojny światowej, produkcja przemysłowa ZSRR, który przeżył czasy hitlerowskiej agresji, wynosiła zaledwie 17 proc., czyli szóstą część poziomu USA. Obecnie ZSRR wytwarza ponad 80 proc., produkcji przemysłowej USA. Mówiąc inaczej, Związek Radziecki w powojennym okresie skrócił dystans dzielący go od zaoceanicznego giganta, prawie pięciokrotnie.

W 1980 roku, ostatnim roku dziesiątej pięcioletki (1976—1980) produkcja przemysłowa ZSRR wyniesie 109 proc. poziomu USA w 1975 roku. Ogólnie rzecz biorąc Związek Radziecki, który jeszcze stosunkowo niedawno pozostawał w tyle za USA o kilka dziesięcioleci, skrócił ten dystans do kilku lat. Przewaga ZSRR w tempie rozwoju utrzyma się również w przyszłości, co pozwoli Związkowi Radzieckiemu, jak obliczają najbardziej kompetentni specjaliści wyżej w latach osiemdziesiątych na pierwsze miejsce w produkcji przemysłowej. Dojdzie zatem do zmiany gospodarczego lidera świata: ZSRR zajmie miejsce USA, które utrzymały one prawie 100 lat.

IŁOŚĆ I JAKOŚĆ

Współzawodnictwa gospodarczego ZSRR i USA nie można przedstawić prostoliniowo, jako procesu samych sukcesów radzieckiej gospodarki narodowej.

Kiedy 50 lat temu, jesienią 1928 roku zaczęto realizować pierwszy pięcioletni plan rozwoju gospodarczego ZSRR, cyfry charakteryzujące potęgę ame-

rykańskiej ekonomiki wydawały się ludziom radzieckim niemal astronomiczne. Teraz, we wskaźnikach ilościowych, ZSRR niewiele ustępuje USA, a w produkcji stali, ropy naftowej, węgla, cementu i nawozów sztucznych — już wyprzedza swojego zaoceanicznego konkurenta i to znacznie. Ale wskaźniki jakościowe, nie ma co ukrywać, przemysł amerykański ma w wielu dziedzinach bezsprzecznie lepsze. Chodzi tu przede wszystkim o elektronikę, chemię, poziom komputeryzacji...

Pierwsza w świecie elektronika atomowa zbudowana w ZSRR w 1954 r., pierwszy w świecie sztuczny satelita Ziemi, lot Jurija Gagarina, legendarna wyprawa atomowego lodolamacza „Arktika” na biegun północny w sierpniu 1977 roku, praktycznie całoroczna praca kosmonautów na stacjach orbitalnych oraz wiele, wiele innych osiągnięć świadczą o tym, że radziecka nauka i technika nie stoi niżej od amerykańskiej, a w niektórych przypadkach nawet wyżej. W radzieckich elektrowniach ciepłych, na przykład, zużycie paliwa jest niższe, niż w amerykańskich. Powtórnie wykorzystanie ich ciepła dla potrzeb komunalnych w ZSRR budzi niekłamane zainteresowanie na Zachodzie. Podobnych przykładów jest wiele.

Spółczeństwo radzieckie dalekie jest jednak od samouspokojenia. Przede wszystkim, nie jest ono zadowolone z poziomu i tempa wzrostu efektywności produkcji. W chwili obecnej, np. wydajność pracy w całej gospodarce narodowej ZSRR wynosi około 40 proc. poziomu USA, w tym w przemyśle — powyżej 55 proc., w budownictwie ponad 65 proc. Wydajność pracy podstawowego personelu produkcyjnego w obu krajach różni się nieznacznie, ale wydajność personelu pomocniczego w przemyśle ZSRR jest znacznie niższa niż w USA. Niższy jest również w ZSRR stopień nasycenia środkami „małej mechanizacji”, co jest wynikiem niższego na razie poziomu specjalizacji w porównaniu z USA.

Rekapitulując wyżej powiedziane, można wyciągnąć z tego wniosek: we wskaźnikach ilościowych ZSRR już praktycznie wygrał współzawodnictwo gospodarcze z USA. Co się zaś tyczy wskaźników jakościowych, to tutaj, aby osiągnąć poziom amerykański — a jest on przecież najwyższy w świecie — potrzeba na to jeszcze określonego czasu. Rozumie się to bardzo dobrze w ZSRR. Nieprzypadkowo słowa „efektywność i jakość” stały się dewizą dziesiątej pięcioletki.

Gospodarka radziecka zawsze rozwijała się i rozwija tylko postępowo, stabilnie, w wysokim tempie, bez kryzysów i spadku produkcji. Osiągnęła takie szczyty, że może rozwiązać każdy problem ekonomiczny. I zatrzymanie tego rozwoju jest sprawą przegraną. Stagnacji nie będzie.

ĆWIERĆ WIEKU NA ZGNIATACZU

STEFAN WALUSIAK — starszy mistrz urządzeń mechanicznych na walcowni-zgniataczu w Hucie Katowice równo dwadzieścia lat przepracował w jednym zakładzie — Hucie Bobrek. I zapewne nie zmieniliby już zakładu, gdyby nie wieść, jaka rozszalała się po wszystkich hutach kraju, że pod Dąbrową Górniczą rodzi się najnowocześniejszy kombinat metalurgiczny w Polsce. Ten rozmach wielkiej budowy, a także nowoczesność, ściągnęły do naszej Huty dziesiątki hutników, którzy pokochali swą pracę — pracę w czarnej metalurgii.

Tym też kierował się nasz bohater, którego sylwetkę dziś przedstawiamy. Stefan Walusiak na Śląsk przybył w 1955 roku, w tym to bowiem roku skończył Zasadniczą Szkołę Zawodową. Od razu, po przyjęciu do przemysłowego serca Polski, podjął pracę w Hucie Bobrek w Bytomiu, i to na zgniataczu. A w ówczesnych czasach, zgniatacz w „Bobrku” był największą i najnowocześniejszą tego typu walcownią. Mimo to, jak wspomina Stefan Walusiak, warunki tam były bardzo ciężkie. Dalekie od tych w Hucie Katowice.

Jednak praca go tam wciągnęła. Zadzierzgnął bliskie, przyjacielskie kontakty ze śląskimi współpracownikami pracy, przeszedł wszystkie szczeble hutniczej kariery. Zaczął jako ślusarz. Skończył technikum, awansował aż do starszego mistrza. Współpraca z ludźmi zawsze układała mu się bardzo dobrze. Bo, jak twierdzi, bardzo polubił pracę i wydaje mu się, że nie widziałby się na innym stanowisku, jak tylko na walcowni zgniataczu.

W 1962 roku Stefan Walusiak wstąpił do PZPR. Działał aktywnie w organizacji partyjnej, starając się godzić pracę społeczną i zawodową z nauką w technikum. Co prawda, jak wspomina, było to lata pełne wyrzeczeń, gdyż niejednokrotnie trzeba było rezygnować z wielu przyjemności, nawet wypoczynku. Jednak przez wszystko przebrnął szczęśliwie.

Rok 1975, to intensywny okres budowy Huty Katowice. Wiele wydziałów jest już na ukończeniu, dobiega końca kompletowanie hutniczej załogi. W tym też czasie przybywa tu Stefan Walusiak. Skierowany zostaje do swego wydziału — walcowni zgniataczu. Uczestniczy więc przy

montażu urządzeń i to urządzeń, które widział po raz pierwszy w życiu. Walcownia zgniatacz w Bobrku takich nowoczesnych maszyn nie miała. W tym czasie zostaje jeszcze wysłany do Czerepowca w Związku Radzieckim. Tam poznaje pracujące już urządzenia zgniatacza i takie, z którymi będzie miał do czynienia w Hucie Katowice. Wraca bogatszy w wiedzę i doświadczenie.

— To, że pracowałem przy montażu urządzeń procentuje w tej chwili — mówi Walusiak. — Znam bowiem obecnie każdy element tej wielkiej maszyny od podstaw. Toteż obecnie, kiedy widzę, że coś nie gra, natychmiast mogę zlokalizować usterkę. Było więc bardzo dobrym połączeniem władz Huty, że przyszłych hutników angażowano już do prac budowlano-montażowych. W tym tkwi właśnie tajemnica, dlaczego tak szybko dochodzimy w Hucie do pełnych zdolności produkcyjnych.

Stefan Walusiak porównując warunki pracy w Bobrku i Hucie Katowice, stwierdza, że tutaj pod każdym względem jest lepiej. Praca o wiele lżejsza, wzorowa organizacja wystarczająca ilość części zamiennych itp. Nawet nie wyobrażał sobie, że wszystko to może przebiegać tak idealnie.

Walusiak również w naszej Hucie pracuje społecznie. Aktualnie pełni funkcję III sekretarza OOP. Za swe zasługi zawodowe i społeczne odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi oraz odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”.



KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (182)

W rozmowach określono szczegółowy zakres radzieckich dostaw w latach 1979-1980, niezbędnych dla rozbudowy Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice. Rozbudowa ta podyktowana jest występującym w kraju deficytem wyrobów walcowanych, a w szczególności blach, dla pokrycia rosnących potrzeb przemysłu maszynowego, zwłaszcza zaś wyrobów rynkowych i budownictwa. Podstawowym wydziałem Huty Katowice w ramach rozbudowy, będzie walcownia ciągła blach walcowanych na gorąco „2000”, jedna z najnowocześniejszych w Europie, o zdolności produkcyjnej 4,5 mln ton blachy rocznie, oraz wydział ciągłego odlewania kęsów płaskich, stanowiących wsad dla tej walcowni. Budowa tych wydziałów została już rozpoczęta w roku bieżącym, zaś ustalone w wyniku rozmów terminy dostaw podstawowych urządzeń dla tych wydziałów umożliwią uruchomienie produkcji blach już w 1981 roku. Produkowana w tej walcowni blacha umożliwi dalszy rozwój produkcji blach walcowanych na zimno, w tym najcięższych, niezbędnych do wyrobów rynkowych, m. in. do opakowań. Urządzenia, które dostarczy nam ZSRR są unikalne w skali światowej. Produkują je tylko najbardziej uprzemysłowione kraje świata. Wybudowanie tej walcowni pozwoli na zlikwidowanie w kraju deficytu blach, który pokrywany jest importem.

● Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice odwiedza przebywający w Polsce wiceminister spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Wietnamu — Hoang Van Tien.

20 KWIEŃNIA

● W wyniku oceny międzyzakładowego współzawodnictwa pracy za rok ubiegły, wicepremier, minister hutnictwa Franciszek Kaim, w porozumieniu z Zarządem Głównym ZZH, przyznaje załozce Zakładu Walcowniczego Huty Katowice — Sztandar Przechodni.

30 KWIEŃNIA

● W przeddzień 1 Maja rozstrzygnięty zostaje ogólnopolski plebiscyt organizowany przez Radę Główną PSZMP, redakcję „Sztandaru Młodych” i Młodzieżową Agencję Wydawniczą. Wyłonionych zostało w ten sposób 20 wybitnych młodych Polaków roku 1977. W tym gronie najlepszych znajduje się tym razem brzościarz młodzieżowej brygady PEP Budostalu-4 Jan Opoka, pracujący na budowie od 1973 roku.

● Z okazji międzynarodowego dnia solidarności ludzi pracy — 1 Maja, Egzekutywa KW PZPR w Katowicach, z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR Zdzisławem Grudniem, spotyka się ze specjalistami radzieckimi zatrudnionymi przy budowie Huty Katowice.

1 MAJA

● Od kilku już lat, uczestniczący w manifestacjach 1-majowych hutnicy i budowlani Huty Katowice otwierają pochód w Katowicach, a przedstawiciele kierownictwa partyjno-gospodarczego Kombinatu i jego budowy zajmują miejsca na trybunie honorowej. Podobnie w Dąbrowie Górniczej, na terenie którego to miasta Kombinat się znajduje.

2 MAJA

● Z pracy: „Jakie miejsce zajęła produkcja „Katowic” w polskim hutnictwie i jakie ma ona znaczenie dla gospodarki narodowej? Po pierwsze — już w pierwszym roku eksploatacji, po zaledwie kilkumiesięcznym okresie dostaw półwyrobów walcowanych odbiorcom krajowym, nastąpiło nasytzenie walcowni finalnych wsadem. Umożliwiło to w poważnym stopniu zmniejszenie importu półwyrobów. Był to pierwszy mocno odczuwalny wpływ produkcji Huty Katowice na poprawę naszego bilansu w handlu zagranicznym.

● Po drugie — produkowane w Hucie koksiki i kęsy podlegają dalszemu przerobowi w walcowniach



Z tą jednak różnicą, że każdy element musi być ustawiony z dużą precyzją na odpowiednim miejscu i z zachowaniem planu.

Członkowie brygady twierdzą, że nie mają trudności z dostawą elementów bloku. Ta sprawa ostatnio uległa znacznej poprawie. Zdarza się, że kierownika Andrzeja Sekię nurtują obawy, czy aby na czas przyjdą elementy z Łazisk czy Solca Kujawskiego, z których to miast fabryki domów przejęły realizację dostaw na czas planowanego remontu w wytwórni płyt w Łagiszy. Dzięki dobrej organizacji pracy od samego początku, czyli od 15 października bieżącego roku gdy Elektryczny Zakład Budowlany wszedł na budowę bloku, nie było ani chwili przestoju z powodu braku materiału. Jeśli tak będzie dalej, budowlani myślą o skończeniu montażu na przełomie stycznia — lutego przyszłego roku.

Dyrektor do spraw produkcji Stan-

slaw Skorulski, który towarzyszy nam podczas wizyty na budowie, jest dobrej myśli. Skąd to przekonanie? Zna dobrze brygadę Antoniego Łajewskiego. Jak sam twierdzi, każdy blok montowany dotychczas przez tę brygadę przekazywany był brygadom wykończeniowym przed terminem. Jest na budowie kilka razy dziennie, ale nie po to, by sprawdzić czy pracują. Każda wizyta przynosi plan w postaci zapoznania się z problemami, kłopotami i postulatami bry-

gad budowlanych. Szybka ich realizacja przyczynia się do znacznego postępu prac. Brygada Antoniego Łajewskiego, to ludzie młodzi. W jej skład wchodzi: Stanisław Skitowski, Antoni Trzaska, Tadeusz Głowczyński, Mirosław Zalewski, Józef Matysiewicz, Zenon Dalks i Arkadiusz Jagielski. Z tą grupą monterów nierozdzielnie związany jest operator dźwigu Stanisław Rogowski, który od trzech lat pracuje na terenie Zagórza i uczestniczy w montażu już szóstego bloku mieszkalnego dla hutników i budowlanych Huty Katowice.

Montażyci twierdzą, że od umiejętności operatora dźwigu zależy bardzo dużo. To właśnie on powinien dyktować tempo montażu elementów. Od jego precyzji zależy również jakość wykonania prac monterskich. W sukcesach i efektach pracy monterów, Stanisław Rogowski miał niemały udział na budowie wszystkich sześciu bloków. Po-

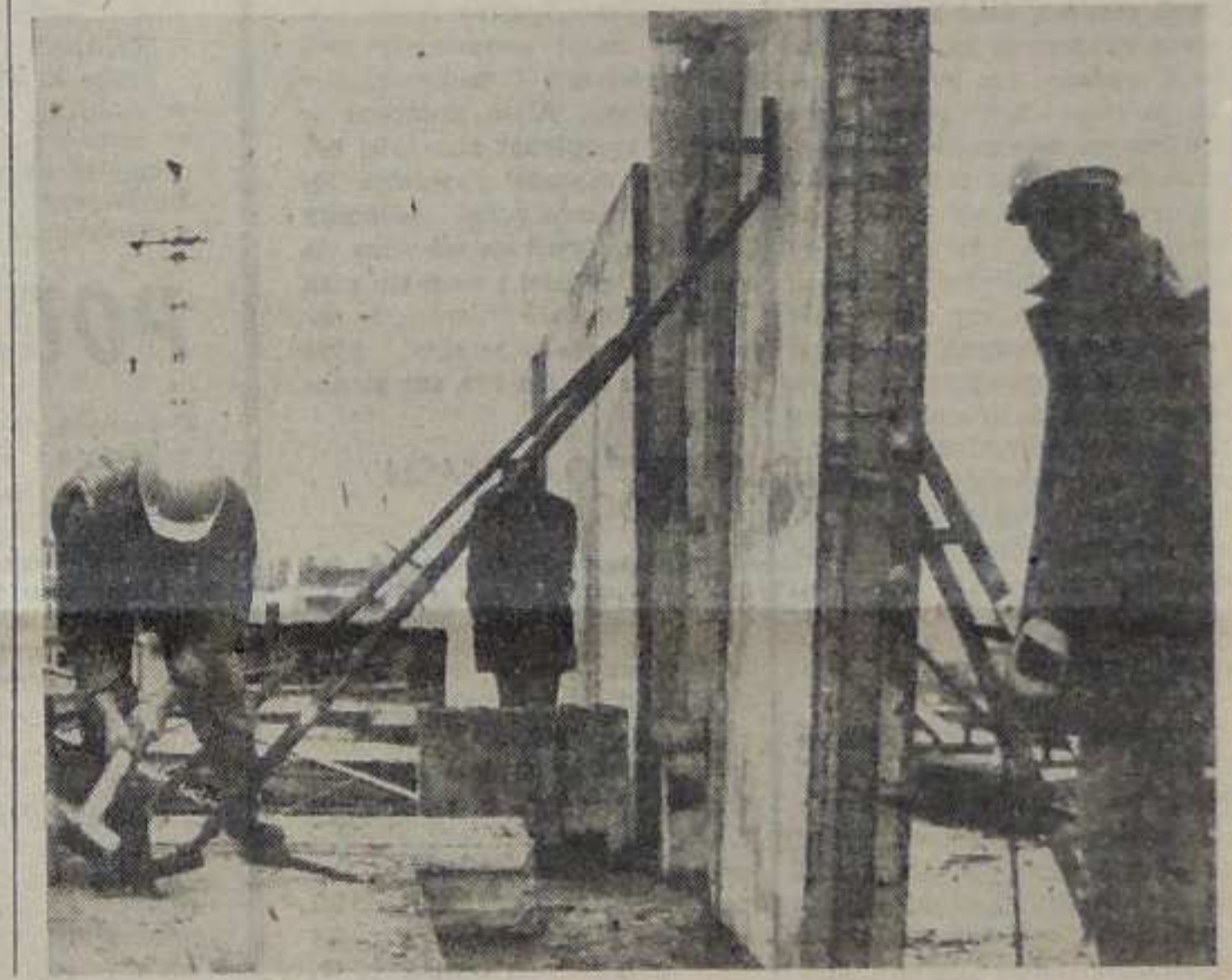
DLA KOLEGÓW I SIEBIE

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE dla załóg budowlanych, jest przedmiotem stałej troski kierownictwa polityczno-gospodarczego placu budowy, generalnego wykonawcy Huty oraz organizacji związkowej i młodzieżowej. W pracach się różne formy działania zmierzające do poprawy sytuacji mieszkaniowej budowlanych. Właśnie jedna z takich form, którą od szeregu lat realizuje organizacja młodzieżowa placu budowy, jest obejmowanie patronatem młodzieżowym budowy bloku mieszkalnego, w którym zamieszkuje rodziny młodych budowlanych.

Minał już rok, gdy w dzielnicy Będzi na Osiedlu PPR oddano czteropiętrowy blok mieszkalny dla ponad 30 rodzin. Przed kilkoma tygodniami Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu i Budowy Huty Katowice podpisał wraz z przedstawicielami Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego dokument, w którym mowa jest o objęciu patronatem budowy bloku mieszkalnego nr 16 na osiedlu 7-2 w Zagórzu. Będzie to budynek o 11 kondygnacjach. Montuje go brygada monterska Antoniego Łajewskiego z Zakładu Budowlanego z Elka.

Kiedy odwiedziliśmy ją na budowie, kończyła montować pierwsze piętro. Mimo złej pogody, padającego deszczu i wiejącego wiatru, młodym z brygady Łajewskiego robota wręcz paliła się w rękach. Co kilka minut stawali jeden z elementów płytowych. W chwili, gdy jedni na składowisku mocowali do liny dźwigu kolejny element, drudzy przytwierdzali poprzedni do podłoża i przygotowywali miejsce na następny. Pozornie wyglądało to na zwykłe układanie klocków, na dziecięcą zabawę.

dobnie było, gdy poprzednio współpracował z brygadą Zadekowicza, o której już pisaliśmy. W patronackim bloku zamieszka kilkadziesiąt rodzin ludzi młodych. W tej liczbie kilka mieszkań przypadnie budowlanym z Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, a zatem również Elektrycznego Zakładu Budowlanego. Wiedzą o tym wszyscy i dlatego jest to dodatkowym bodźcem w ich codziennej pracy.



HONORATA WOJNO pracuje w dziale administracyjno-gospodarczym Huty Katowice od 3 listopada 1976 roku. Jej mąż jest starszym mistrzem elektrykiem w Zakładzie Surowcowym; zatrudnił się tu rok wcześniej. Wyglądało to mniej więcej tak. Pewnego dnia — a mieszkałi wtedy w Tarnobrzegu — mąż po powrocie z pracy, powiedział: najwyższy czas, abymy pojechali na wielką budowę. Tutaj zaczynam się nudzić. Stale to samo. Niczego się już nie nauczę.

podarczego, Ośrodka Informacyjno-Prasowego, poligrafii, działu żywienia, działu socjalnego i działu usług.

Honorata Wojno twierdzi z całym przekonaniem, że przynależność do Ligi Kobiet w Hucie Katowice nie ogranicza się jedynie do placenia symbolicznej złotówki, jak to miało miejsce na przykład w Tarnobrzegu. Tu jest inaczej.

BLISKO WSPÓŁTOWARZYSZEK PRACY



Pani Honorata przyznaje, że nie była tym oświadczeniem zbyt zachwycona. Oznaczało nową przeprowadzkę. Ale z mężem było tak, że jeżeli coś postanowili, to nie było od tego odwolania. Zawsze podążały go nowe inwestycje.

Poznali się i pobrali w 1961 roku, gdy przyjechał do Konina. Pracował wtedy jako sztygar w Kopalni Węgla Brunatnego. Cztery lata później zdecydował, że wyjadą do Tarnobrzega. W rezultacie pojechał sam. Podjął pracę w Kombinacie Siarkowym, załatwił mieszkanie i dopiero wtedy pani Honorata doślusowała z dzieckiem. Zatrudniła się w oddziale Narodowego Banku Polskiego, kontynuowała także działalność w Lidze Kobiet, do której to organizacji należy od 1962 roku (w Koninie piastowała funkcję skarbnika w swoim kole).

Gdy zdecydowała się wrócić opuścić Tarnobrzeg i przyjechać na Śląsk, historia się powtórzyła. Mąż miał rok czasu na znalezienie odpowiedzającej jego zainteresowaniom pracy i załatwienie mieszkania. Otrzymali je w Będzinie, na osiedlu PPR.

W 1977 roku przy służbach administracyjno-socjalnych utworzona została organizacja Ligi Kobiet. Było to pierwsze kolo powołane do życia w Hucie Honorata Wojno została jego przewodniczącą. Kieruje nim również dzisiaj, gdy liczy ono już 120 członkiń i skupia pracownice działu administracyjno-gos-

— Stajemy przed wieloma problemami i staramy się je rozwiązywać z pozytywnym skutkiem. W tym celu do nas np. Rada Zakładowa lub dyskretna z prośbą, byśmy pomogły w organizacji takiej czy innej imprezy. Nie od mawiamy. Dobrze układa nam się współpraca z OOP służb administracyjno-socjalnych. Zawsze możemy liczyć na partyjne wsparcie. Pomagamy samotnym kobietom. Urządzamy klermasze, pokazy kosmetyczne, garmateryjne. Staramy się, by nasza działalność była widoczna i przynosiła określone rezultaty. Wydaje mi się to bardzo celowe i słuszne. W Hucie Katowice pracuje bowiem duża ilość kobiet. My zaś działaczką Ligi Kobiet a zarazem przedstawicielką tej samej płci, znamy chyba najlepiej nasze współtowarzyszki pracy. O ich problemach, kłopotach i troskach wiemy najlepiej. Nie możemy wobec nich pozostawać obojętne. Musimy sobie nawzajem pomóc. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby liczył się również nasz głos na przykład przy przydzielaniu mieszkań. Zdarza się przecież, że któraś z kobiet jest dostojnie w krytycznej sytuacji. Sama z dziećmi na „kwaterze” itp.

Honorata Wojno, która jest również członkinią Zarządu Fabrycznego Ligi Kobiet, została wybrana na I Zjeździe Fabrycznym delegatką na VIII Wojewódzki Zjazd Ligi Kobiet. Chce wnieść swój konkretny wkład w określenie nowych kierunków działania tej organizacji. (tw)

CIASNO!

Omarwiając niezwykle ważny problem komunikacji w miastach, Halina Maleszewska na łamach tygodnika „Perspektywy” stwierdza, że jeszcze kilka lat temu wielu ludzi poważnych wierzyło, iż Fiat 126p pomoże komunikacji miejskiej. Wiedzieliśmy bowiem, że w krajach wysoko zmotoryzowanych mniej więcej połowa ludności zrezygnowała z publicznych środków lokomocji. W Stanach Zjednoczonych zaś samochody doprowadziły do bankructwa miejskie przedsiębiorstwa przewozowe. My oczywiście aniśmy chcieli, aniśmy planowali osiągnąć podobnego modelu. Dziś wiemy jednak, że samochody prywatne komunikacji miejskiej zaszkodziły nie pomogły. Trzykrotnie w ciągu 7 lat wzrost ilości prywatnych wozów wpłynął na tłok uliczny, w którym miejskie autobusy, nie korzystając z przeciwności do wielu innych krajów z żadnych przywilejów, z trudem torują sobie drogę. Miejskim autobusom i tramwajom przybywa natomiast co roku nowych pasażerów tyle samo co niedługo. Po prostu dlatego, że od 1970 r. liczba mieszkańców miast zwiękzyła się o 3 miliony. Nado nie każdy, kto w końcu dobił się do własnego Fiata, traktuje go jako przedmiot codziennego użytku.

rym umie się co prawda porozumieć, lecz nie potrafi w nim wyrazić subtelniejszych uczuć, nastrojów, wrażeń.

Przeżalenie szwedzkiego językoznawcy w pełni podzielała miłośnicy języka polskiego. Otóż — jak wyznał w jednym z ostatnich wywiadów dla stołecznego tygodnika wybitny polski aktor Stanisław Zaczek — stworzył on grupę artystów, którzy wraz z nim koleją po warszawskich szkołach. Uczą młodzież polskiej mowy, poprawnej dykcji, zapomnianych słów, demonstrują piękno polskiego języka. Nie wystawiają uczniom stopni, rozbudzają jedynie wrażliwość i pragnienie piękna, które przywołane są rumowiskiem żargonu oficjalnego i nieoficjalnego, językowymi stereotypami, sloganami i swoistą szkolną grypserską. Podobnemu szaleństwu uległ znany aktor gdański — Stanisław Michalski, który montuje trupę aktorów do językowej pracy misyjnej w gdańskich szkołach. Być może takich „ludzi bożych” jest w kraju więcej?

SEZON KULTURALNY W PEŁNI

PAŁAC KULTURY ZAGŁĘBIA przygotował na listopad wiele spektakli teatralnych i estradowych. Oto ciekawsze z nich: 8 listopada Teatr Zagłębia w Sosnowcu wystawi w PKZ widowisko słowno-muzyczne według Leona Schillera pt. „Kram z piosenkami”. 10 listopada wystąpi z recitale piosenkarskim Halina Kunińska oraz grupa instrumentalno-wokalna „Ptaki”. Całość spektaklu prowadzi będzie Lucjan Kydryński.

W dniach 16 i 17, wystąpi Operetka Śląska, która przedstawi widowisko Wojciecha Bogusławskiego pt. „Krałowacy i górale”. Natomiast 21 i 22 listopada przybywa do najmłodszych widzów PKZ Łódzki Teatr im. Stefana Jaracza, z indyjską baśnią pt. „Trzy białe strzały”. 27 listopada występować będzie węgierska grupa instrumentalno-wokalna Lokomotiv G.T., a 28 bm. Teatr Polski z Bielska, zaprezentuje sztukę pt. „Strzał w nocy”.

(bar)



Zdł. X. Góral

OPINIE, KOMENTARZE

WIEDZIEĆ CO BĘDZIE JUTRO

Andrzej Pośladko pisze w „Polityce”, że bardzo istotne znaczenie dla dalszego szybkiego rozwoju naszej gospodarki i podniesienia efektywności gospodarowania miałyby właściwe wykorzystanie krótkookresowych prognoz. Jeśli jednak prognoza zbudowana za pomocą jakiejś metody ma być użyteczna, to musi być gotowa we właściwym momencie. Prognozowanie powinno też być procesem obiektywnym. Zdarza się bowiem często, że spotykamy się z zabarwieniem prognoz przez odczucia czy pragnienia indywidualne samych twórców a w innych przypadkach z naciskiem zamawiającego prognozę lub jej odbiorcy. Dlatego chcąc mówić o poprawnych i wysokiej jakości prognozach, zapewnić musimy niezawisłość prac prognostycznych.

ŚMIERĆ MOWY OJCZYSTEJ

Czytałem przed paru laty — wyznaje w tygodniku „Czas” Bogusław Holub — że w Szwecji podjęto w szkołach próbę nauki mówienia językiem sprzed lat trzydziestu. Okazało się bowiem, że szwedzka młodzież wytworzyła nowy „język”, któ-

ŚWIAT SIĘ NIEPOKOI

Problem różnych coraz większych zagrożeń dla ludzkości porusza na łamach „Życia i Nowoczesności” Grzegorz Kazmowski. Mówi o zanieczyszczeniu mórz i oceanów najczęściej myśli się o ropie naftowej, podczas gdy zagrożenie jest znacznie więcej: „Trująca śmierć” w wodzie budzi powszechny protest społeczny i zaniepokojenie naukowców. Alain Bombard w 1952 r. przepłynął samotnie, bez żadnych zapasów żywności, łodzią pneumatyczną północny Atlantyk. Żywił się wówczas zło wionymi rybami i wodnym planktonem. Obecnie twierdzi, że podróży tej nie przeżyłby, gdyż w morzu nie ma ryb ani planktonu.

RAPORT O PARKACH NARODOWYCH

„Kultura” piórem Iwony Jacejny informuje, że Polska na tle sąsiednich krajów posiada wyjątkowo mało powierzchni chronionej mocą ustawy o ochronie przyrody. Wiele parków zagrożonych jest emisjami atmosferycznymi, zatrutymi wodami, niewłaściwie organizowanym ruchem turystycznym. Dewastowane są zwłaszcza parki: ojcowski i tatrzański.

Oprac: T. W.

TAKĄ NAZWĘ NOSI KONKURS na reportaże lub wspomnienia ogłoszony przez Naczelną Organizację Techniczną, Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT i redakcję tygodnika „Przegląd Techniczny — Innowacje”.

Organizatorzy oczekują reportaży lub wspomnień przedstawiających losy młodych inżynierów i techników będących na „początku drogi” swoich zawodowych i społecznych karier. Organizatorzy liczą, iż reportaże przygotowane przez dziennikarzy oraz wspomnienia, których autorami będą młodzi ludzie ze środowisk inżyniersko-technicznych przedstawia bilans radości i kłopotów związanych z pokonywaniem progów i barier w działalności zawodowej i społecznej sprzyjającej dalszemu i pełnemu rozwojowi kraju.

Prace konkursowe w objętości nie przekraczającej w zasadzie 15 stron maszynopisu znormalizowanego, w trzech egzemplarzach, opatrzone godłem, należy nadesłać na adres: Redakcja „Przegląd Techniczny — Innowacje”, ul. Mazowiecka 12, 00-048 Warszawa, z dopiskiem: „Początek drogi”. Do pracy winna być

POCZĄTEK DROGI

dołączona zamknięta koperta opatrzona godłem, a zawierająca imię i nazwisko oraz adres autora.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 grudnia 1978 roku (decyduje data stempla pocztowego). Ogłoszenie wyników nastąpi w styczniu 1979 r.

Organizatorzy przewidują następujące nagrody: I — 10 tysięcy złotych, II — 7 tysięcy złotych, dwie III nagrody — po 5 tysięcy złotych oraz trzy wyróżnienia — po 2 tysiące złotych.

Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród, przy czym ogólna suma pieniędzy nie zostanie zmieniona.

Prace nadesłane na konkurs nie mogą być uprzednio publikowane w całości, w fragmentach, w skrócie ani w innej formie przekazu. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie pierwszeństwo druku nadesłanych prac w tygodniku „Przegląd Techniczny — Innowacje”.

FELIETON O SPORCIE?

STAŁO SIĘ JUŻ tradycją, że co roku przyznaje się nagrody dla sportowców za postawę i czyni nie związane bezpośrednio ze zdobywaniem medali czy biciem rekordów. Nagrody w tej dziedzinie firmuje UNESCO. Przyznaje je specjalna Rada Administracyjna Komitetu do spraw fair play. Polacy zdobywali te trofea przed laty — Andrzej Bachleda czy Ryszard Szczerkowski; nie brak ich też na listach ostatnio uhonorowanych sportowców. Wyróżnieni zostali Ryszard Podlas, lekkoatletyka, który w pół godziny gotów był do biegu, bez niezbędnej rozgrzewki, gdy zaniemógł partner z reprezentacji Europy oraz Włodzisław Lubanski, który w meczu Polska — Dania, akurat przed rokiem na Stadionie Śląskim w Chorzowie, zrezygnował z walki o zdobycie bramki, bo taki atak mógł spowodować zagrożenie zdrowia duńskiego bramkarza.

Najwyższe tegoroczne wyróżnienie otrzymał liczący 71 lat zachodniemiecki były kolarz, potem trener, doskonale znany w kolarskim świecie Gustaw Kilian, który zawsze wyróżniał się prawdziwie sportową postawą i życzliwą chęcią niesienia pomocy sportowcom wszystkich narodowości. Przyznano mu dyplom imienia Pierre de Coubertina, podobnie jak amerykańskiemu pływakowi — olbrzymowi, Johnowi Naberowi, prawie dwumetrowemu chłopisku, mistrzowi olimpijskiemu z Montrealu. Ten sam dyplom jako trzeci wyróżniony otrzymała również — japońska publiczność, za prawdziwie sportowy doping dla wszystkich uczestników ubiegłorocznych mistrzostw świata w siatkówce. Już stwierdziła komisja UNESCO „postawa publiczności miała ogromny wpływ na osiągnięcia wszystkich zespołów i na ogólną atmosferę zawodów”.

W Polsce też istniała swego czasu elekcja „sportowców-dzielników”, ale przerwana ją, bo ponoć brakowało kandydatów. Zgłaszano pretendenci, których jedynym atutem było to, że stawali w sportowej rywalizacji obowiązujące regulaminy. Nic więcej.

Określenie fair play przeszło ze sportu do codziennego życia. Tak się czasami wydaje, że nie ma go za wiele ani w życiu, ani w sporcie. Choć akurat na stadionach trudno wyobrazić sobie jakiekolwiek widowisko, w którym nie przestrzegano by zasad „czystej gry”. Może smuć fakt, że w dążeniu do sukcesu sportowego już ten, kto zachowuje się tak, jak trzeba, znajduje uznanie. Jak pytał jeden z felietonistów — a co, może powinien kopnąć, uderzyć, machnąć zza węgla?

Konkursy fair play są potrzebne, nie tyle po to, aby wyłonić i w tej dziedzinie „najlepszych”, ale aby przypomnieć o sensie uprawiania sportu. Wiadomo, że sport jest taki, jakimi my jesteśmy, ale zawsze przecież chciałoby się, aby był nieco lepszy. Czysty i pogodny.

GIAUR



NOTATNIK FILATELISTY

TRZECIM Z KOLEI międzynarodowym lotem kosmicznym zrealizowanym w ramach programu Interkosmos, był lot z udziałem Waleriego Bykowskiego i Siegmunda Jaehna w dniach od 28 sierpnia do 3 września 1978 r.

Na uwagę zasługuje przygotowany przez naukowców NRD eksperyment technologiczny BEROLINA, polegający na utrzymywaniu kryształów półprzewodników oraz szkła optycznego w warunkach nieważkości. M. in. przeprowadzono eksperyment geofizyczny ZIEMIA, przygotowany wspólnie przez naukowców ZSRR i NRD. Eksperyment ten polegał na fotografowaniu powierzchni naszego globu w celu badania zasobów geologicznych Ziemi. Przeprowadzono go za pomocą unikalnej multispektralnej kamery wielozadaniowej fotograficznej MKF-6, produkcji Zakładów Carl Zeiss-Jena w NRD.

Kamera MKF-6 przedstawiona jest na bloku znaczkowym NRD (nominał 1 M), którego reprodukcję zamieszczamy na zdjęciu. Blok wydany został przez Ministerstwo Łączności NRD wraz z trzema znaczkami w dniu 21 marca br. w celu popularyzacji zakresu badań kosmicznych państw socjalistycznych objętych programem Interkosmos. Poszczególne znaczki emisji przedstawiają aparaty do badań w zakresie: fizyki atmosfery (10 f.), fizyki kosmicznej (20 f.) i metalurgii kosmicznej (35 f.). Projektantem emisji jest artysta plastyk I. Berthold.

NA EKRANACH KIN ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GORNICZA: Bajka — 7-8 Goń mnie aż cię złapie (franc. 15), 9, Sprzężenie zwrotne (radz. 15); 10, Zolnierze wolności (radz. 12), 11, Była cisza (radz. 12); 12, Front za linią frontu (radz. 12); 13, Knapja na Piatnickiej (radz. 15) godz.: 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30, 12 listopada godz. 10.00 — Biekitny kaczorek (pol. 6).

Golonóg: Relax — 7-8, Tanase Scatlu (rum. 15); 12-13, Rollercoaster (USA 15) godz. 17.00, 19.30.

Strzemieszyce: Paw — 7-8, Kobra (jap. 18); 9-10, Nikt nie radzi się żołnierzem (radz. 15); 11-12, Oni walczyli za ojczyznę (radz. 12); 13, Partyzanci Kowpaka (radz. 6) godz. 16.30, 19.00 pon., piat.: 14.45, 16.30, 19.00.

12 listopada godz. 11.00 Wspaniałe wakacje (rum. 6).

Zabkowice Bedzińskie: Uciecha — 7, Wyspa skarbow (franc. 12); 8-11, Zabity na śmierć (USA 15); 12-13, Kobra (jap. 18) godz.: 15.00, 17.15, 19.15 sob., niedz.: 16.30, 19.00.

12 listopada godz. 10.30 Ja i mój pies (radz. 6).

SOSNOWIEC: Muza — 7-10, Dom pod czerwoną latarnią (węg. 15); 11, Sprzężenie zwrotne (radz. 15); 12, Zolnierze wolności III i IV cz. (radz. 12); 13, Była cisza (radz. 12) godz.: 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30.

12 listopada godz. 11.00 Imieniny cioci (pol. 6).

Kazimierz Górniczy: Tysiąclecie — 9-10, Naczelnik Czukotkin (radz. 12); 11-12, Opowieść o prawdziwym człowieku (radz. 6) godz.: 16.00, 18.30.

12 listopada godz. 10.30 Kochany drapieżnik (radz. 6).

BEDZIN: Nowość — 7-9, Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (USA 12); 10-13, Konie Valdeza (włos. 15) godz.: 15.00, 17.00, 19.30, piat. sob.: 17.00, 19.30.

Lotnik — 7-8, Zasady dominacji (USA 18); 10, Sprzężenie zwrotne (radz. 15); 11, Zolnierze wolności III i IV cz. (radz. 12); 12 listopada — Była cisza (radz. 12); 13, Front za linią frontu (radz. 12) godz.: 14.45, 17.00, 19.30, sob. niedz.: 17.00, 19.30.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (183)

wielu starych hut, w tym w dużej ilości w hutach im. B. Bieruta, Batory i Pokój. Wytwarzane tam wyroby finalne, a więc blachy dla przemysłu okrętowego i motoryzacyjnego oraz szeroki asortyment blach grubych, umożliwiają pełniejsze zaspokojenie potrzeb krajowych. Do stałych odbiorców krajowych naszej produkcji należy między innymi Huta im. Cedlera używająca nasz wślad do produkcji walcówki z przeznaczeniem na śruby i nitki, Huta im. Nowotki wytwarzająca z wśladu Huty Katowice blachy uniwersalne oraz kształtowniki i prety ciężkie dla budownictwa (...). Głównymi odbiorcami wyrobów gotowych Huty Katowice są Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Mostostal, przedsiębiorstwa zaopatrujące rolnictwo, Metalbud i wiele innych zakładów. Kombinat dostarcza wyroby gotowe dla przytęto-nych Huty im. Bieruta (...). Do końca tego roku walcownia średnia Huty Katowice uruchomi produkcję dziesięciu dalszych profil. Poprawa to w sposób zdecydowany zaspokojenie kraju w wyroby hutnicze, poważnie wpłynie na ograniczenie importu tych wyrobów w roku bieżącym oraz zdyktuje eksport (...). W połowie roku ubiegłego Huta Katowice rozpoczęła bezpośredni eksport półwyrobów walcowanych. W 1977 Narodowy Plan Gospodarczy, przewidywał dla Huty Katowice do realizacji eksport półwyrobów w ilości 300 tys. ton o wartości 127 mln zł dewizowych, przeznaczony w całości na sprzedaż do krajów kapitalistycznych. Zadania te zrealizowane zostały w stu procentach. Ponadto w ramach dodatkowo podjętych zobowiązań hutnicy naszego Kombinat wyprodukowali 71 tys. ton półwyrobów o wartości 30,5 mln zł dewizowych. Dzięki dodatkowej produkcji eksportowej możliwy był ponadplanowy import brakujących w kraju blach „białych” oraz stali zbrojenowej (...). Produkcja eksportowa pozwoliła na zredukowanie naszego importu wyrobów i półwyrobów hutniczych z 3,6 mln ton w

1975 roku, do ilości poniżej 2 mln ton w roku bieżącym. Przez 2 lata zaoszczędziliśmy z tego tytułu 1 mld dolarów. W tym roku przewidywany jest w Hucie dwukrotny wzrost eksportu półwyrobów w porównaniu z rokiem ubiegłym, oraz eksport ponad stu tysięcy ton wyrobów gotowych w postaci kształtowników (...). Wyroby Huty Katowice spotykały się z dużym uznanie wy- magających odbiorców z USA, Grecji, Belgii, na Węgrzech i w NRD. A przecież nasze półwyroby przeznaczone są do produkcji trudnych, jeśli tak można powiedzieć — odpowiedzialnych asortymentów blach — na opakowania spożywcze, na taśmy do rur spiralnie zgrzewanych, na blachy karoseryjne itp. A przecież do odbiorców należą tak znane koncerny, jak: Ferrare, Bourgeois w Belgii, Sekundex Establishment w Grecji, Kloeckner w RFN, firmy USA i Szwajcarii. Świadczy to o tym, że nawet w okresie recesji w zachodnim przemysle hutniczym nasze półwyroby wytrzymują silną konkurencję z produktami japońskimi i krajów EWG” — stwierdza w wywiadzie prasowym naczelny dyrektor Kombinat Metalurgicznego Huta Katowice mgr inż. Zbigniew Stałajda.

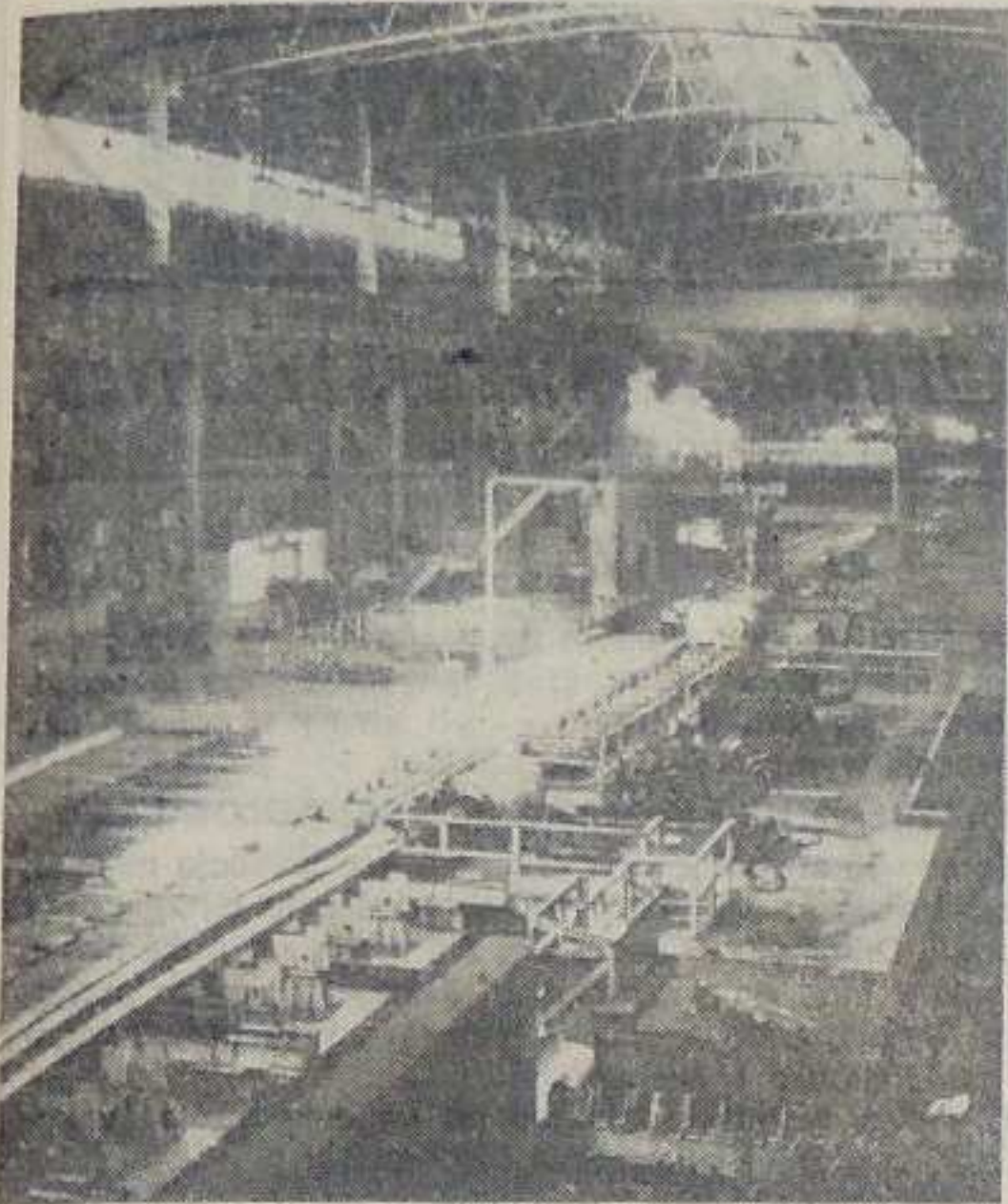
3 MAJA

● Wytwórnia Filmów Dokumentalnych przy katowickim Ośrodku Postępu Technicznego kończy realizację półgodzinnego filmu poświęconego budownictwu wielkiego pięca nr 2 w Hucie Katowice. Film nosi tytuł „W rekordowym cyklu”.

4 MAJA

● Na budowie walcowni dużej po próbach ciśnieniowych stacji redukcyjnej gazu koksowniczej — zespoły rozruchowe rozpalały po raz pierwszy piec pokroczny nr 1, który jest pierwszym obiektem ciągu technologicznego tego wydziału.

DECYZJA NALEŻY DO OPERATORA



Komputery mają swoich zwolenników i przeciwników. Ci, którzy z niechęcią odnoszą się do komputeryzacji procesów produkcyjnych najczęściej nie zdają sobie sprawy z tego, jakim jest ona udogodnieniem. Jak dalece może przysiąc z pomocą w wykonywaniu szeregu skomplikowanych czynności. Również w naszej Hucie jedni wypowiadają się za szerokim wprowadzeniem kompleksowych systemów sterowania procesami technologicznymi — i tych jest zdecydowana większość — ale są również tacy, którzy patrzą na komputer wrogo. A przecież nie sposób wyobrazić sobie tak ogromnego i nowoczesnego zakładu bez automatyzacji i komputeryzacji wielu odbywających się w nim procesów. Tego między innymi zdania jest inż. Andrzej Tatarski, zastępca kierownika walcowni dużej do spraw produkcji. Na całą sprawę patrzy on bardzo realnie, z pozycji człowieka, który już trzynasty rok pracuje w hutnictwie, w tym ponad połowę w starych hutach.

— Są pewne czynności na walcowni, których człowiek nie potrafi wykonywać tak szybko jak komputer — stwierdza inż. Tatarski. — Starzy, doświadczeni operatorzy wiedzą na przykład o tym, że w procesie walcowania kilka czynności można nałożyć na siebie — wykonywać je równocześnie, a tym samym szybciej. Uwidacznia się to wyraźnie na tzw. linii cieciska. Występuje wówczas tyle wariantów optymalnego rozcięcia pasma, że operator nie jest w stanie błyskawicznie wybrać najlepszego i podjąć decyzję.

Doskonale spełnia to zadanie odpowiednio zaprogramowany komputer. Jeśli chcemy osiągnąć parametry takie, jakie zostały docelowo zaplanowane, system komputerowy jest moim zdaniem niezbędny. A poza tym — jest przecież pewna granica wielkości produkcji, do której możemy bez kompleksowego systemu sterowania uzyskiwać takie wielkości docelowe, jakie są wymagane np. na naszej walcowni. I trzeci aspekt sprawy: komputeryzacja, to przecież kolosalne ułatwienie pracy ludzi. A przy tym musimy pamiętać o tym, że system komputerowy jest mniej zawodny od najlepszego walcownika. Człowiek bywa przecież zmęczony, roztrągnięty, nie uważa, a każdy taki stan psychofizyczny pracownika sprzyja podjęciu niewłaściwej decyzji, popełnieniu błędów. W przypadku komputera ryzyko tego typu jest ograniczone do minimum, oczywiście wyłączam przypadki wprowadzenia złych informacji.

Znamy w świecie wiele walcowni sterowanych całkowicie przez komputery. Spora grupa naszych pracowników zaznajomiła się z pracą takich właśnie walcowni. Grupa elektryków przebywała na szkoleniu w hutach francuskich, gdzie mogli oni obserwować pracę walcarek sterowanych kompleksowo przez urządzenia komputerowe. Hydraulicy i mechanicy przeszli szkolenie w firmie Rex Roth. Po zainstalowaniu na naszej walcowni systemu komputerowego sterowania procesem technologicznym, czynności operatorów sprowadzać się będą wyłącznie do kontrolowania i podejmowania decyzji.

Obecnie działa na walcowni dużej tzw. lokalny system komputerowy. W systemie tym pracują: piec pokroczny, urządzenie linii walcowniczej, chłodnie i prostownica. Wprowadzenie tego systemu pozwoliło w 90 procentach wyeliminować pracochłonne i uciążliwe czynności manualne, które wykonywać muszę jeszcze walcownicy, głównie operatorzy pracujący w starych hutach.

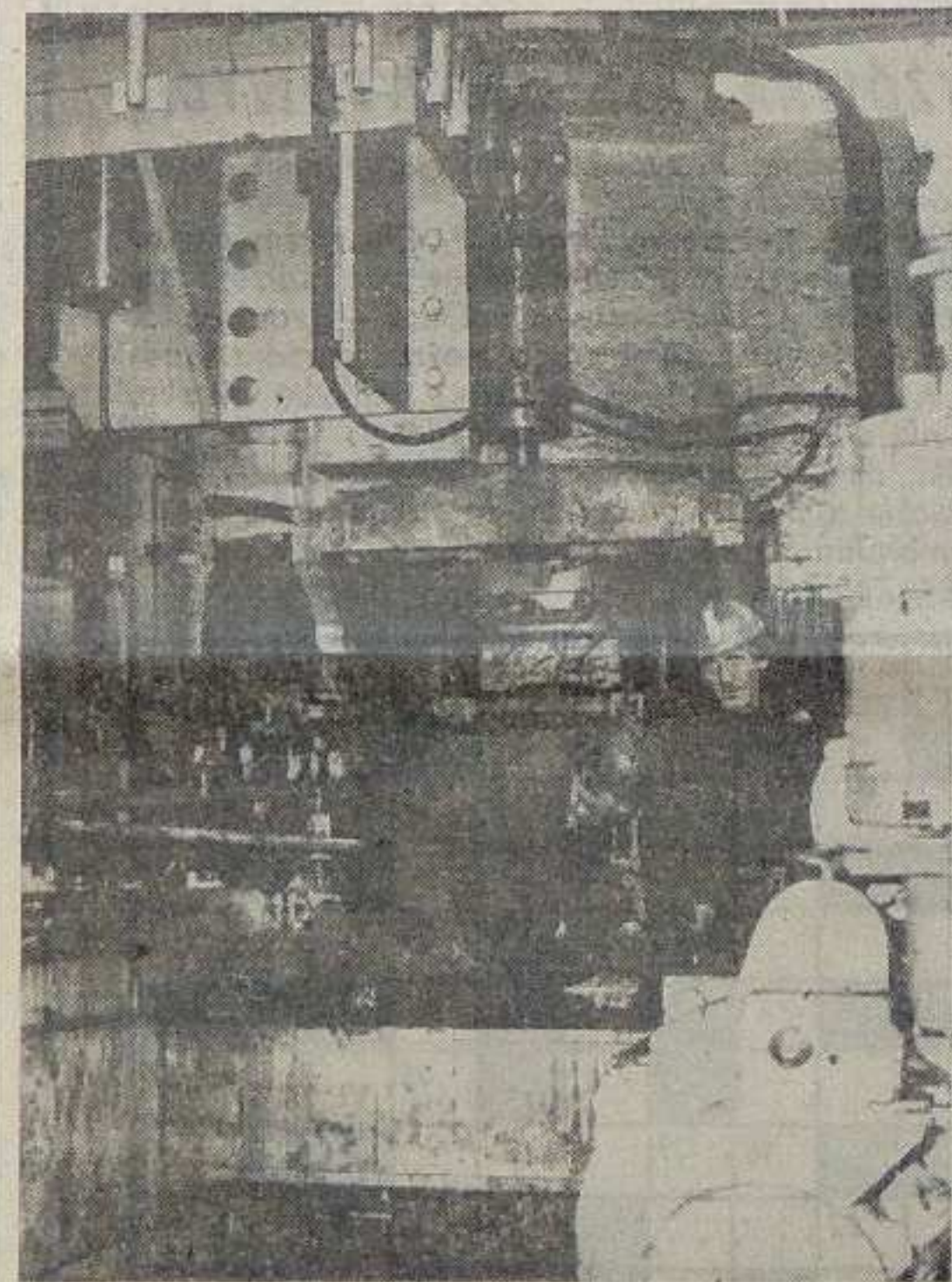
Na walcowni dużej, jak już wspomnieliśmy komputer wykorzystany został m. in. do sterowania procesem nagrzewania wlewków. Pracuje on w podsystemie oznaczonym symbolem FC. Jakie zadania spełnia ten podsystem, w jaki sposób steruje on pracą pieca grzewczego?

Otóż „praca” komputera rozpoczyna się już w momencie załadunku kęśiska do pieca. Po wprowadzeniu materiału do pieca przez urządzenie załadunkowe, rozpoczyna się proces wygrzewania do temperatury walcowania. Nad całym tym procesem bacznie czuwa komputer. Cały czas śledzi on położenie każdego kęśiska w piecu, sam steruje grzaniem — czyli odpowiednio ustawia regulatory temperatury i przepływu gazu. Steruje także prędkością pokroku, i — co niezwykle istotne — błyskawicznie sygnalizuje każdy stan awaryjny.

Jak to wygląda w praktyce? Przed rozpoczęciem załadunku pieca operator dostarcza komputerowi szereg informacji — dotyczących m. in. gatunku stali, określających wymiary poprzeczne kęśiska, jego długość i ciężar. Po otrzymaniu informacji komputer sprawdza ich poprawność. Następnie, jako że jest on bardzo dokładny i sumienny — porównuje rzeczywistą wagę kęśisk z teoretyczną i wysuwa swoją propozycję, czyli zaleca przekazanie kęśiska do pieca lub jego odrzucenie. Na dodatek, aby jeszcze bardziej ułatwić operatorowi jego zadanie — wyświetla na pulpicie proponowaną lokalizację kęśiska w piecu. Decyzja należy teraz tylko od operatora; jeśli wybierze on położenie kęśiska w piecu, to może już przystępować do ładowania wsadu. I w tym pomaga mu także komputer a ściślej — układ logiczny podsystemu FC, który kieruje samotkami i zderzakami znajdującymi się przed piecami.

Chyba zbędne jest opisywanie dalszych czynności. Już te, które przytoczyliśmy powyżej, doskonale pokazują jaką rolę spełnia pracujący na walcowni dużej (na razie tylko w systemie lokalnym) komputer. Jak przydatny i pomocny jest on w codziennej, trudnej hutniczej pracy.

Oprac. E.B.



MIENIE SPOŁECZNE TO RZECZ WSPÓLNA

W POPRZEDNIM numerze naszego tygodnika wspomnieliśmy o 70 zespołach d.s. ochrony mienia i gospodarności działających w Hucie Katowice i na placu jej budowy. Większość z nich pracuje dobrze a nawet bardzo dobrze, choć nie można tego powiedzieć o wszystkich.

Dziś kilka słów o tych najlepszych pracujących. Wybraliśmy te wydziały, w których możliwość nadużyć była do niedawna duża, a gdzie w ostatnich czasach nastąpiła radykalna poprawa. Ponadto przy wybieraniu wydziałów kierowaliśmy się specyficznymi warunkami panującymi na nich, gdzie dysponuje się bardzo poszukiwanymi i cennymi materiałami oraz możliwościami dokonywania nadużyć.

Do nich przede wszystkim należał wydział przewozów wewnętrznych oraz Zakład Transportu Samochodowego. Także chcieliśmy wspomnieć o wydziale elektrycznym, aglomerowni, wielkich piecach i zakładzie stalowniczym. Nie znaczy to, by zespoły wielu innych wydziałów gorzej pracowały, ale tym wybranym należą się szczególne słowa uznania, bowiem do niedawna istniały tam duże trudności i w ciągu niespełna roku zostały niemal całkowicie wyeliminowane.

W Zakładzie Transportu Samochodowego stan kontroli i ochrony mienia stale się poprawia. Wiele uwagi poświęca się tutaj działaniom zmierzającym do zmniejszenia wypadkowości. Służby temu zawiązywanie wymagań kwalifikacyjnych przy przyjmowaniu nowych kierowców. Regularnie przeprowadza się szkolenia bhp. Zespoły robocze ZTS dokonywały przeglądu zabezpieczenia mienia na poszczególnych wydziałach. Kontrole te za III kwartał stwierdziły na wydziale W-47: stan ogrodzenia zadawalający; oświetlenie w godzinach nocnych dobre; brak natomiast skutecznego zabezpieczenia przy bramachjazdowych zajezdni ZTS; obsługa techniczna pojazdów wykonywana na bieżąco; niezbyt dobrze przedstawia się zabezpieczenie dokumentacji (brak odpowiedniego archiwum, obecne mieści się w melaminie); poprawił się stan sanitarny. Natomiast kontrola na wydziale W-49 stwierdziła w III kwartale: ogrodzenie w porządku; brak natomiast etatowych stróżów, czynności te wykonują kierowcy pojazdów specjalistycznych; oświetlenie sprawne; nieprawidłowe zabezpieczenie magazynów i biur.

Przeprowadzone w ZTS kontrole przebiegu kilometrów, stwierdziły w tej kwestii znaczną poprawę. Wszystkie wydziały mają wystarczającą ilość sprzętu przeciwpożarowego. Wobec kierowców, którzy uszkodzili powierzony sprzęt wylicznio sankcje karne w formie nagan bądź też materialne. Ogółem straty, które zanotowano w ciągu tego roku wynoszą 1.242.290 zł. Część z wi-

ny kierowców ZTS. Zdarzyło się kilka wypadków kradzieży. Zalecono więc na czwartym kwartale naprawienie wszelkich uchybień i wzmocnienie działań kontrolnych. Podobnie sprawy mają się w wydziale przewozów wewnętrznych. W założonych planach na IV kwartał podjęto radykalne środki w celu wzmocnienia ochrony mienia i gospodarności.

Zespół d.s. ochrony mienia i gospodarności w Zakładzie Stalowniczym w III kwartale przeprowadził 2 posiedzenia, na których przedstawiono wytyczne w celu poprawy dyscypliny pracy oraz większych działań kontrolnych na wszystkich odcinkach i posterunkach pracy. W III kwartale w zakładzie nawiązano ścisłą współpracę z ORMO oraz wprowadzono stałe dyżury członków zespołu na II i III zmianie.

Kontrole przeprowadzone w III kwartale w wydziałach stalowni stwierdziły, że do najczęstszych uchybień należą: łamanie dyscypliny technologicznej, za co udzielono 266 regulaminowych kar, w tym 97 — pracownikom dozoru produkcyjnego. Za naruszenie dyscypliny pracy dano 72 upomnienia, 46 nagan, 266 kar pieniężnych oraz 4 zwolnienia. Natomiast, mimo ostrych restrykcji, stwierdza się przychodzenie do pracy pod wpływem alkoholu. Takich wypadków w III kwartale zanotowano 5. Za nieprzestrzeganie zabezpieczenia pomieszczeń biurowych ukarano upomnieniami 2 osoby. W tym okresie w stalowni przeprowadzono 2 akcje kontrolne z udziałem ORMO.

Na wielkich piecach po ujawnieniu w III kwartale wielu uchybień zabrano się do roboty w celu ich naprawienia. Załatwiono więc dostawę 20 szaf metalowych oraz 20 biurkowych do zabezpieczenia dokumentacji wydziału. Napelniono rezerwy gaśnicze, uzupełniono hydranty w węże oraz wprowadzono odpowiedni porządek w szatniach.

Wydział aglomerowni jeszcze w ubiegłym roku należał do najgorszych pod względem zabezpieczenia mienia i gospodarności. W tym zaś roku można bezsprzecznie powiedzieć, że jest najlepszy. Tylko w trzecim kwartale zaoszczędzono cennego surowca — paliwa i koksiu — za blisko 9,5 miliona złotych.

Są jednak wydziały, które nie mogą pochwalić się żadnymi rezultatami, a nawet występują o zwolnienie ich z przedstawiania raportów kontrolnych. Po prostu nie mają nic do powiedzenia; do takich np. należy m.in. dział głównego konstruktora.

Warto jeszcze wspomnieć, że bardzo dobrze pracują zespoły kontrolne w Hucie im. Dzierżyńskiego, czego natomiast nie można powiedzieć o Zakładach Koksowniczych w Zdzieszowicach. **BOGUSŁAW BARWIŃSKI**

HUTA KATOWICE rostrasta się. Przejmuje wiały nowe tereny potrzebne pod budowę obiektów, które mają powstać w drugim etapie wznoszenia Kombinatu. Wiele hektarów obszaru, na których wybudowane zostaną koksownia i baza przeładunkowa rud, znajdują się już w dyspozycji Huty. Powierzchnia pod stację uzdatniania wody w Łosiu, bazę dystrybucyjną wózków walcowniczych przy trasie E-22 między Strzemieszycami i Sławkowem, dworzec autobusowy w rejonie Tworzyna — przejęta zostanie do końca bieżącego lub na początku przyszłego roku.

Pod pojęciem: przejęcie terenu, rozumieć należy zawarcie z właścicielem działki porozu-

rygowane niedokładności. Właściwość ta z dodatkowymi czynnościami. Często trzeba sprowadzać błędy, obliczać wysokość odszkodowań należnych właścicielom działek za niemożność uprawiania ziemi itp. Zmian jest tak wiele, że zainteresowane strony, mimo wysiłków notariuszy z Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Mysłowic, Bytomia, Lublina gubią się, napotykały na trudności w znalezieniu właściwego porozumienia. Powoduje to niemało rozgoryczenia u ludzi oddających tereny pod rozbudowę Huty.

Zdarza się, że do wykupienia terenu dochodzi — nie z winy zespołu wywłaszczeniowego — grubo przedwcześnie. Miało to na przykład miejsce w związku z

straty ponoszone przez jej właścicieli. Nie ustają wszakże w staraniach o usprawnienie i przyspieszenie swojej pracy.

W Łosiu utworzono specjalny punkt u sołtysa, w którym zainteresowani ludzie mogą wnieść protesty, względnie składać wnioski. Raz w tygodniu są one rozpatrywane przez przedstawiciela rejonu inwestycyjnego Huty.

Zawarto także porozumienie z sekretarzem tamtejszej terenowej organizacji partyjnej, Jerzym Woźniakiem, oraz radnym Marianem Zychem, którzy zobowiązali się do stałego postrzegania między mieszkańcami mającymi przekazać grunty Hucie a specjalistami od wywłaszczeń. Porwała to na szybsze

zumiem, uniknąć późniejszych wygórek i nie kończących się odszkodowań.

Jak się okazuje, odszkodowania płaci się nie tylko w czasie przejmowania gruntów, ale w niektórych przypadkach długo po zakończeniu tego procesu. Głównie z winy pewnych wykonawców robót, którzy nie wywiązują się do końca z przyjętych na siebie obowiązków. O to do dzisiaj nie został rozwiązany problem rekultywacji terenów po wybudowaniu pierwszej nitki rurociągu wody przemysłowej na trasie Dziekowice — Łosie. Budowlani pozostawili po sobie „krajobraz księżycowy”, pełen nierówności, zapadłisk, bagien. Znajdujące się tam łąki i pola nie nadają się do użytku. Szczególnie w miejscowościach Kopciowice i Imielna. Sytuacja taka wywołuje rozruchy niezadowolonych, często nawet oburzenie właścicieli wspomnianych łąk i gruntów. Nie ustają oni w kierowaniu skarg do kompetentnych instytucji. Doprowadziło nawet do zwolnienia specjalnej narady w Urzędzie Miejskim w Mysłowicach. Wszelkie interwencje nie odnoszą jednak jak na razie skutku. Przedsiębiorstwo Energo-7 z Poznania, wykonawca rurociągu, tłumaczy, że to posiada za mało sił, aby podjąć się rekultywacji zdevastowanych terenów. Wywłaszczeniowcom nie pozostaje nic innego, jak co roku wypłacać ok. 2 milionów złotych odszkodowań za niemożność użytkowania łąk.

Czy nie za długo traci się funduze, które można by skierować na inne cele?

Takich i podobnych nie załatwionych spraw na polu wywłaszczeniowym jest, niestety, wciąż zbyt wiele.

TERESA WOJTEK

PROBLEM WCIAŻ DRAŻLIWY

mienia, w myśl którego Huta może dysponować określoną powierzchnią, zobowiązując się w zamian do zawarcia w przyszłości umowy o wykupie tej ziemi i zapłacenia odszkodowania.

Pozornie przejmowanie terenów pod budowę Huty Katowice nie wygląda na zbyt skomplikowane zajęcie. Rzeczywiście przedstawia się jednak inaczej. Z wielu względów.

Znaczne kłopoty powoduje na przykład brak w odpowiednim czasie dokumentacji terenowo-prawnej. Na skutek opóźnień w tej dziedzinie, specjaliści od wywłaszczeń mają nadór utrudnione zadanie. Wielokrotnie zmuszeni są wykonywać prace, których można i należałoby uniknąć. Znajdę tylko z grubszą terenowo potrzebę budowlanych, przejmują to za dużo to za mało gruntów. Potem muszą ko-

budować tużarui. Wykupiono odpowiedni obszar, przekazano go konkretnym rejonom, a wykonawcy jak nie rozpoczynają, tak nie rozpoczynają budowy. Czy specjaliści od wywłaszczeń, zamiast koncentrować się na przedwozonym — jak się okazało — wykupywaniu 117 działek od 122 właścicieli, nie powinni byli poświęcić czasu i sił na załatwienie pilniejszych spraw? Tym bardziej, że zespół wywłaszczeniowy ma tych sił bardzo niewiele: w dziale pracuje 4 ludzi; Dłatego m. in. nie jest w stanie podjąć na bieżąco wszystkich zadań. Proces wykupywania terenów pod drugi etap budowy Huty Katowice odbywa się powoli. W tym roku wywłaszczeniowcy skupiają uwagę przede wszystkim na przejmowaniu ziemi i wypłacaniu odszkodowań za

sfinalizowanie wielu spraw. Przyczyną się do tego również społeczna postawa niektórych emerytów i rencistów, którzy bezinteresownie rosną umowy, informują o zebraniach oraz zawiadamiają o tym, kiedy i gdzie zbiera się komisja powołana do szacowania gruntów. Zdanym wywłaszczeniowców, wiele pożytku powinny przynieść spotkania, jakie w lutym i marcu przyszłego roku zamierzają zorganizować z mieszkańcami Strzemieszyc, Sławkowa, Łosia i Żabkowic. W trakcie tych spotkań przedstawiciele Huty przedstawiałyby konkretne plany dotyczące drugiego etapu budowy Kombinatu a włączyć się ze wspomnianymi miejscowościami. Wydaje się, iż tą drogą powinno się wyjaśnić z góry szereg problemów, zapobiec licznym nieporo-

KIEROWCOM KU PRZESTRODZE

SALA LOK w Dąbrowie Górniczej wypełniona do ostatniego miejsca słuchaczami kursu prawa jazdy. Uczestnicy kursu ze zdziwieniem spoglądają w kierunku stołu, za którym zwykle znajduje się tylko wykładowca; dziś zasiadło tam kilka osób. Instruktor odzyna słuchaczom, że lekka będzie nieprzyjemność. Odbędzie się bowiem pokazowe posiedzenie Kolegium d.s. wykroczeń. Obwinionymi są kierowcy, którzy ewidentnie naruszyli obowiązujące przepisy drogowe.

Posiedzenie prowadzi przewodnicząca Kolegium — mgr Danuta Kula, w charakterze oskarżyciela występuje szef sekcji drogowej Komendy Miejskiej MO w Dąbrowie Górniczej — porucznik Tadeusz Cierniewski. Protokolantka wyrywa pierwszego obwinionego — Mieczysława Szetorkę. Następnie sprawdzenie danych personalnych. Przewodnicząca pyta o obecne zarobki obwinionego. Pada odpowiedź, że 2.900 zł. A ile zarabiał jako kierowca? Około 12 tysięcy — odpowiada obwiniony.

Po tych formalnych pytaniach, prowadząca posiedzenie odczytuje zarzut, pod jakim Mieczysław Szetorka stał przed Kolegium. Obwiniony został zatrzymany w Dąbrowie Górniczej przy ul. III Powstania Śląskiego, gdy w stanie nietrzeźwym prowadził „stara” z przyczepą. Analiza pobranej krwi wykazała zawartość 3 promille alkoholu — brzmiał wniosek sporządzony przez funkcjonariusza MO.

Czy obwiniony zrozumiał treść zarzutu? — Treść zarzutu zrozumiałem i wyjaśniłem, co następuje: Poprzedniego dnia byłem na przyjęciu u kolegi. Piłymi tam do godziny 24. Ile wypitem, trudno mi bliżej określić, bo piło się kieliszkami, a przyjęcie trwało dość długo. Następnego dnia poszedłem normalnie na godzinę piąta rano do pracy. Rozwoziłem swoim „starem” mie-

ko. Około godziny 12 w południe zostałem zatrzymany przez funkcjonariusza MO, który stwierdził, że jestem pod wpływem alkoholu.

Oskarżyciel pyta: — Czy obwiniony był już karany za podobne wykroczenie?

— Nie, nie byłem dotąd karany — brzmiał odpowiedź.

Przewodnicząca zamyka postępowanie dowodowe. Zwraca się do obwinionego z pytaniem, czy ma coś do powiedzenia. Mieczysław Szetorka prosi o łagodny wymiar kary.

Po krótkiej naradzie składu orzekającego odczytany zostaje wyrok. Obwiniony Mieczysław Szetorka ze względu na dużą szkodliwość czynu zostaje uznany winnym i ukarany grzywną w wysokości 5 tys. zł, utratą prawa jazdy na dwa lata oraz karą dodatkową — opublikowaniem orzeczenia w „Głosie Huty Katowice”.

Następnie przed Kolegium wzywany zostaje Jerzy R., który został w stanie nietrzeźwym zatrzymany przez milicjanta, gdy kierował „Fiatem 125p”. Obwiniony przyznaje się do zarzutu. Wyjaśnia, że przed wejściem do samochodu wypił około stu gramów wódki a następnie chciał tylko przeświadczyć samochód w inne miejsce. Wówczas właśnie został zatrzymany przez milicjanta, który poczuł od niego alkohol. Kierowca jest od 11 lat i po raz pierwszy zdarzył mu się taki wypadek.

Analiza krwi wykazała 1,5 promille alkoholu. Jerzy R. zostaje uznany winnym popełnienia czynu i ukarany grzywną 3 tys. zł oraz zakazem prowadzenia wszelkich pojazdów na okres 1 roku.



Z cyklu „Kufelek”.
Rys. P. Wąsikowski

KAŻDY CZŁOWIEK MOŻE SIĘ MYLIĆ ALE TYLKO GŁUPIEC TRWA PRZY BŁĘDZIE

UBAJD ZAKANI

ANEGDOTY Z PERSKIM OKIEM

● Ghazwińczyk, któremu zginał osioł krząc po mieście wznosił dziękczynne modły. Gdy go zapytano, za co dziękuje, odpowiedział:

— Za szczęśliwe zrzadzenie to su, że nie siedział na tym osiole, bo dzisiaj miałby czwarty dzień od chwili, jakiem zginął.

● Chorasińczyk wspiął się po drabinie do cudzego ogrodu, chcąc ukraść owoce, gdy wtem nadszedł właściciel, który go zapytał, co robi w jego ogrodzie, na co złodziejczek odpowiedział:

— Sprzedaje drabinę.
— Ale czemu sprzedajesz w moim ogrodzie?
— Mogę sprzedać wszędzie, wszak należy do mnie.

● Brzemienna małżonka Mazida rzekła spojrzawszy na jego oblicze:
— Biada mi, jeżeli piód, który noszę w łonie, będzie podobny do ciebie.
Mazid zaś rzekł:
— Biada ci, jeżeli nie będzie do mnie podobny.

● Pewien człowiek ujrzał swoją służebnicę, gdy legła z innym, zapytał ją, czemu to uczyniła.

— Panie, zaklinał mnie na twoją głowę. Wszak wiesz, że wiecej cię miłuje.

● Ghazwińczyk wyruszając na wojnę zabrał z sobą łuk, nie wziął jednakże strzał, chciał bowiem pozbić strzały nadlatujące od strony wroga. Ktoś go zapytał:

— A jeśli strzały nie przylecą?
— Wówczas nie będzie wojny — odrzekł.

● Jakis człek zapytał przyjaciela:
— Co robić, boli mnie oko?
— Zeszłego roku bolał mnie ząb, tedy go wyrwałem — odrzekł zapytany.

● Złodziej myszkował w nocy po domostwie biedaka. Biedak, który się przebudził, rzekł do złodzieja:

— Człowieku, ja w biały dzień nie znajduję tego, czego ty szukasz po ciemku.

● Droga, przy której przystanął derwisz z synem, przeciągał kondukt pogrzebowy. Chłopiec ujrzałszy trumnę zapytał ojca:
— Co tam jest?
— Człowiek — odrzekł derwisz.

— A dokąd go niosą?
— Tam, gdzie nie ma jadła, odzienia, chleba, drewna i ognia, ziota i srebra, a nawet kłimu.
— Ojciec, czyżby go niesiono do naszego domu? — zapytał syn.

● Zapytano żołnierza, czemu nie idzie na wojnę, ten zaś odrzekł:
— Wszak nie znam tamtych ludzi i oni mnie też nie znają, dlaczego mamy być zatem wrogami?

● Zapytano Abi Haresa, czy maż osiemdziesięcioletni może mieć potomstwo, ten zaś odparł:
— Tak, jeżeli jego sąsiadem będzie dwudziestoletni młodzieniec.

Przełożyła:
Zofia Józefowicz-Czabak

HOROSKOP AKTUALNY

OTO HOROSKOP dla urodzonych w poniedziałek 6 listopada 1978 roku. Ten tydzień zapowiada się dla was bardzo intensywny pod wieloma względami. Poznacie wielu równie jak wy młodych ludzi, z którymi rzecz biorąc ogólnie, zawrzecie swojego rodzaju znajomość. Wasz kolor w tym tygodniu — biel. Nie wolno wam zaniedbać spraw oso-

bistych. Starajcie się więc w miarę skutecznie sygnalizować głód oraz inne przygody. Pod koniec tygodnia jak wszystko dobrze pójdzie, prawie w 100 procentach pewna, spotkanie z mężczyzną, następnie podróż. Liczne zmiany. W domu radość, w uczuciu — miłość, w pracy — urlop macierzyński dla mamy. (pw)

ZASADY S. ZASADY

Krąży wśród kierowców stare szoferskie powiedzenie: — Kto smaruje, ten jedzie.

Najważniejsze jednak, dbając o czystość pojazdu, to nieoszczędzanie wody.

Poślizg na drodze nie jest zjawiskiem nadprzyrodzonym, nie spada jak przystojowy grom z jasnego nieba.

Są też choroby, przy których prowadzenie auta jest przeciwwskazane.

Samochodów przybywa — miejsca na postoje... ubywa.

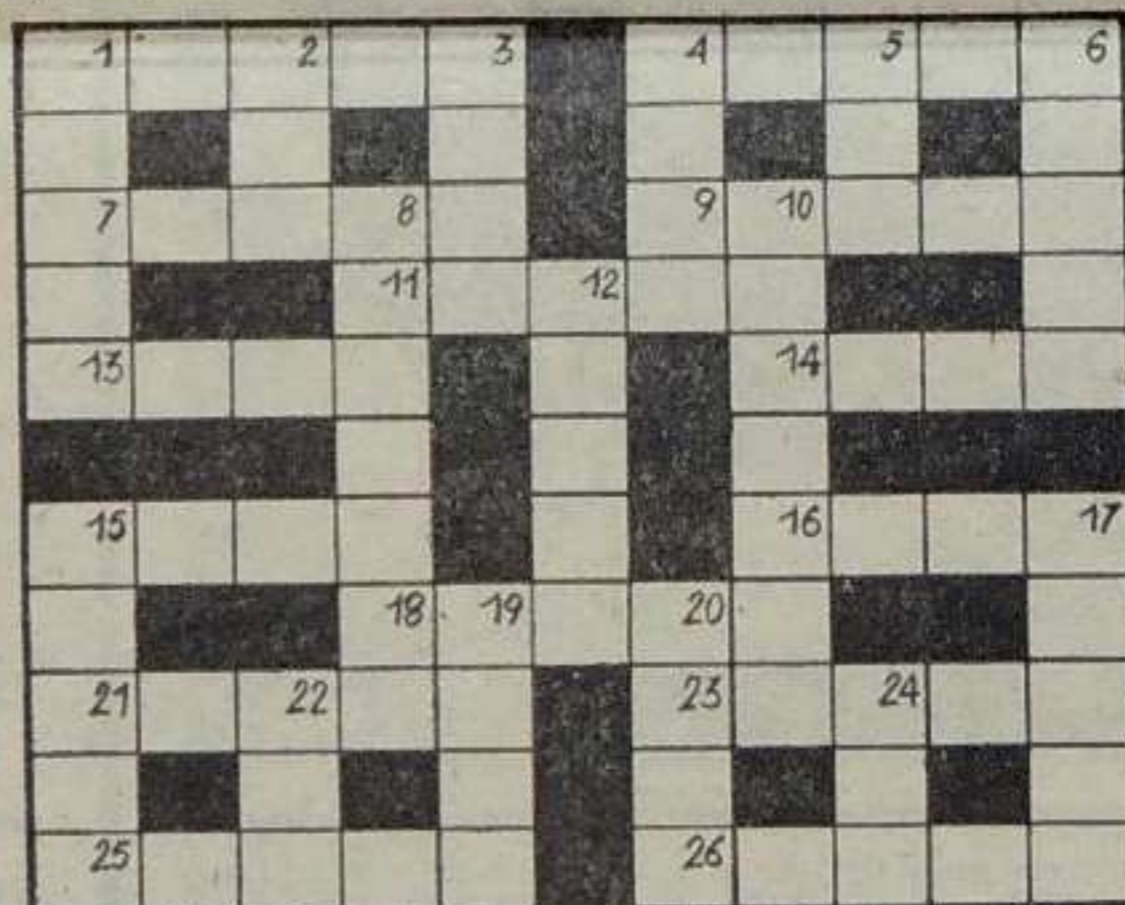
Wybrał: P. W.

POZIOMO: 1. Z kart, albo jednorodzinny; 4. O takim co bez spodni, majtek, w ogóle bez żadnego ubrania; 7. Z truskawek, wycier, półprodukt, na wino np., z innych owoców też; 9. Surówki na przykład, ale nie tylko; 11. Powierzchnia ziemi, przeważnie w kontekście rolnictwa; 13. Ciacho; 14. Szał w klimacie tropikalnym; 15. Drzewny, chlebowy, kuchenny, wielki; 16. Nadto, ponad, ponad potrzebę, ma swój rynek; 18. W drzwiach albo w broni palnej; 21. Człowiek niezbyt naostrzony; 23. Późny objaw kily w rdzeniu kręgowym; 25. Klika, ale bardziej swoj-

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

sko; 26. Nakładana i zaciskana na występach dwóch elementów konstrukcji.

PIONOWO: 1. Zołędny, walet; 2. Chemiczno-fizyczne gramocząsteczka; 3. Uporządkowanie sprzętu na statku, jachcie; 4. Dostawczy, a z Odrą — granica; 5. Antylopa; 6. Nawalić się w niego można, gorzała fonetycznie; 8. Rekina, jeśli lwia, to kwiat; 10. Ryba morska, a może nie ryba; 12. Z Rotterdamu filozof; 15. Cierpienia, walki, dziejów, przemawiać z nim można; 17. Czechosłowackie radio, telewizor; 19. Miejskie, sadowe; 20. Filozof, moralności; 22. W szachach, gdy nikt nie wygrywa; 24. Zelenki.



ELUKBRACJI NIEEMFATYCZNYCH

Redaguje: RYSZARD TWARDOCH

N O W O S Ć

W KOŃCU ktoś się tym musiał zająć! — Tym gęganem, które pieni się w środkach masowego przekazu. Wiadomo, gwara to gwara — od gwary wara! Ale nas interesuje wyłącznie gęganie i bełkot.

PRZYKŁAD NR I (GĘGANIE BEZ SAMOGŁOSKI „A”)

Tereny te są połączone dogodno komunikacją miejską. Przyjeżdżają tu wękarze i chwalo sobie to formę wypowiedzenia. Dominują tu szczupaki ale mogą się trafić niespodzianki z inno rybo. Wędkarze, którzy tu zechcą przyjechać wyjadą zadowoleni. W tych dniach kłopoty z pogodą nie wchodzi w rachubę.

(Za dwa tygodnie przykład na gęganie bez samogłoski „i”, a później — gęganie bez sensu).

POEMAT NIEEMFATYCZNY W ODCINKACH,
POD TYTUŁEM:

JAKBY NIE BYŁO

Odcinek pierwszy

JAKBY NIE BYŁO WŁOSA W ROSOLE

JAKBY NIE BYŁO W SZAFIE FACETA

JAKBY NIE BYŁO KRYLA NA STOLE

JAKBY NIE BYŁO — ALE TANDETA!

Chór: — TO BY NIE BYŁO!

(ciąg dalszy za kilka tygodni)

HUMOR

(o rudym i łysym)

Spokali się rudy (na ulicy) i łasy (na cudze).

— Kooop! laaati! — mówi rudy.

— Cześć staryyy (pożycz słowę) byku!!! — mówi łasy.

— Od kogo???

— Dajcie spokój, z brodą to i głupie, aż wstyd powiedzieć — zauważyli przechodzący akurat łędy bliźniacy (jeden rudy, drugi łasy) i wstydło było co nie miara.

OGŁOSZENIA DROBNE

● Kontrabas wysokiej klasy (STRADIVARIUS) razem z sąsiadem (CEGŁOWSKI) tanio.. cicho tam!!! .. tanio sprzedam. Tel. 0030200. Dzwonić tylko w godzinach nocnych, inaczej nie ułyszę.

● Producentów parasolek i wachlarzy z bibułki, oraz utraconego czasu poszukuje.

● Stomatolog — rwie zęby i dziewczyny. Codziennie i wyjątkiem rudy.

UWAGA MIŁOŚNICZY KRZYŻÓWEK

Będziemy systematycznie wzbogacać zasób waszych haseł.

DZISIAJ: ZIOŁA, GRZYBY I MCHY

DOZWOLONE OD LAT OSIEMNASTU!!!

RODZAJ ŻEŃSKI

Kokosznic siewna

Psianka czarna

Życica odorująca

Marzanka wonna

Babka

UWAGA! Wszystkie nazwy są autentyczne.

RODZAJ MĘSKI

Lulek czarny

Wilczy pieprz

Brodownik Mieczny

Wycyznec ląkowy

Czulek

Z CYKLU:
NASZE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ.

CHAMELEON

DZISIAJ PROPONUJEMY przeczytanie kolejnego odcinka z cyklu „Nasze spotkania z przyrodą”, odcinka, który poświęcamy również egzotycznemu zwierzątkowi, a mianowicie chameleonowi.

Chameleon jest zwierzątko cudzoziemskie, w Afryce się znajduje, między czworonożne zwierzę od Jonstona policzone, podobne postacią do jaszczurki. Najwięcej tych zwierząt żyje na wyspie Indii Wschodniej, Socotra rzeczona. Nie kąsa, pyska nie ma tylko dziurczkę jak żabię, którą powietrze w siebie ciągnie i nim żyje. Powolniejszy daleko od zółwia w chodzeniu, bo ledwo na łokcie przez dzień czołga się. Kolor na siebie odmienia często, taki na siebie biorąc, do jakiego się zbliża. Czerwonej jednak maści i żółtej nigdy na siebie nie bierze. Oczy ma okrągłe, wypukłe, którymi na jaki kolor spojrzę, wnet na siebie pokazuje, zmyza zwyczajnie nigdy nie odmieniając, które są pod nią czarniawe. Widział ich trzy księża Mikolaj Radziwiłł, będący w Jeruzalem i, na swoich piastował rękach, zdjąwszy jedno z oliwnego drzewa (na którym zazwyczaj się bawił) i tak go w listkach swojej Perogrypej opisał.

DO NAUKI zawsze odnosim się z dużym szacunkiem. I nawet od tego, że zajmują się nią ludzie, zdolni do popełnienia kardynalnych błędów, mój szacunek do niej nie zmniejsza się.

Ubiegłej niedzieli stałem przy oknie i zachwycam się błyszczącym w słońcu jasnoniebieskim lodem zalewu. Na wysokim niebie powoli przepływały małe obłoczki.

Nie wiedzieć dlaczego przypomniałem sobie, jak pewien uczoney — meteorolog opowiadał wczoraj w telewizji o wy-

ELD RASMUSSEN

NAUKA ZAWSZE MA RACJĘ

sokim i niskim ciśnieniu, przepowiadając na dzisiaj mgły i duże zachmurzenie. I to oni nazywają nauką? Najczystszej wody bzdura, a nie nauka! Należy zbierać zewsząd plotek, gdzie jakie ciśnienie, kto ma niskie, kto wysokie i wróż z fusów. I żądają od nas, abysmy w to wierzyli! Jakby czyjeś naciśnienie mogło wpływać na to, jaka dzisiaj będzie pogoda. Proszę bardzo: mówili o mgłach, a dzisiaj można się opalać.

W czasach mojej młodości starzy rybacy przepowiadali pogodę o wiele dokładniej. Jeśli wieczorem jamnik ślicznotki Liliany biegł po trze i obgryzał trawę na kenkach, wszyscy wie-

dzieli, że następnego dnia będzie obowiązkowo padał deszcz.

Jeśli ktoś z nas wybierał się na ryby lub na przejażdżkę w morze to wiedział, że obowiązkowo trzeba się podzizić temu psisku. Wotali go, jeśli się nie mylił, Kuno. Jeśli chcieliśmy mu podmasać, dawaliśmy dobrą kość z kawałkiem mięsa. Kuno wgrzyzał się w kość i nie chodził na łakę skubać trawki. A ponieważ nie skubał trawki, nazajutrz była piękna pogoda i ryby brały, ponieważ, wierząc mi, jamnik nigdy nie zawodził.

Ale jeśli nie podrzucaliśmy

wa poszcząca przez dwa tygodnie. No i jak myślicie? Na drugi dzień lunął deszcz, a drzewa uginęły się pod porywami szormowego wiatru. W południe wiatr osiągnął siłę huraganu. Zerwał dach z jakiegoś składu i trzepnął nim w mój chlew, co już było całkiem zbyteczne. A jamnik plątał się po osiedlu i bezczelnie szczyrzył zęby. Nie wspominać już o tym, że handlarz odjechał skompromitowany. Styszałem potem, że się spił, bo nie mógł przeboleć, iż własne kości go zawiodły.

To właśnie nazywam prognazą pogody wyższej klasy!

Kiedy tak stałem przy oknie wspominając jamnika Kuno, niebo zaczęło się słopniowo zaciągać warstwą gęstych chmur, słońce znikło w smutnych szarych ciemnościach.

Mimo wszystko z jamnikiem Kuno było prościej. Można go było przekupić kością. A co robić z tymi synoptykami, którzy opowiadają w telewizji o naciśnieniu i niedociśnieniu? Nie przekupisz ich kością. A jak już postanowili zepsuć pogodę, no to miejcie się na baczności. Ja wam to powiadam, a mnie można wierzyć!

Tłumaczył: L. M.

